P.101470.arch

NOWY GRODZIEŃSKI

KURJER CODZIENNY

5 GROSZY

Redakcja i Administracja: Grodno, ul. Dominikańska Nr 18. Tel. 389.

Rok III № 274 Niedziela 3 Października 1937 r.

Z naszego stanowiska

Nie obniżka, ale reforma podatków

W prasie wielko - kapitalistycznej rozlega się głośne wołanie o obniżkę podatków. Jeżeli będziemy płacili mniejsze podatki, argumentuje się, zwiększą się znaczne kapitały na inwestycje przemysłowe, na zwiększenie produkcji, na zatrudnienie bezrobotnych, co z kolei powiększy obrót gospodarczy i przysporzy skarbowi wpływów. I obniżka podatków ostatecznie zwiększy dochody państwa.

Mówiąc o obniżce podatków, organy kapitału przemysłowego i rolniczego mają na myśli przede wszystkim swoich mocodawców, którzy będą skłonniejsi inwestować i zwiększać produkcję. Większość społeczeństwa polskiego nie ma jednak zaufania do tych panów i nie wierzy ich zapewnieniom, że wszystko będzie dobrze, jeżeli tylko obniży się podatki dla klas posiadających.

Zagadnienie podatkowe w Polsce na innej trzeba rozpatrywać płaszczyźnie. Nie obniżka podatków, lecz ich reforma będzie miała dobroczynny wpływ na całokształt gospodarki społecznej. Obroty gospodarcze w Polsce zwiększą się, jeżeli wzrośnie konsumcja szerokich mas ludności miast i wsi. A konsumcja wzrośnie, jeżeli zniesiony będzie uciążliwy podatek „specjalny", jeżeli zreformowane będą podatki pośrednie itd. To jest najważniejsze w zagadnieniu podatkowym.

Nie należy przy tym przeoczyć rzeczy bardzo istotnej: okres poprawy gospodarczej, trzeba wyzyskać dla wzmocnienia rezerw skarbu, aby mieć na zwiększone wydatki w okresie słabszej koniunktury.

W latach tłustych nie zapominajmy o zapasach na lata chude, kiedy państwo będzie musiało tworzyć zatrudnienie zapomocą wielkich robót publicznych i znacznych wydatków ponad normę. Przewidujący skarbnicy już dziś gromadzą nadwyżki na pokrycie możliwych niedoborów.

Wielki Mufti Jerozolimy złożony z urzędu

Wodzowie Arabów na odludnej wyspie

Anglia miażdży powstanie arabskie

LONDN. 2.10. Zamordowanie przez Arabów komisarza rządowego w Galilei, Andrewsa, doprowadziło administrację angielską do działań bardziej energicznych, które raz na zawsze skończyły z irredentą arabską, a organizacjom terrorystycznym zadały śmiertelny cios.

W odpowiedzi na ultimatum przywódców arabskich, żądających uwolnienia 200 Arabów internowanych w obozie koncentracyjnym, wydano rozkaz aresztowania przewodców arabskich, rozwiązano naczelny komitet arabski i uznano go za nielegalny, a głównego przewódcę ruchu arabskiego wielkiego muftiego Jerozolimy Husseina pozbawiono urzędu.

Co więcej, aby zapobiec jakiejkolwiek nowej rewolcie przewieziono aresztowanych przewódców na krążowniku „Sussex", na którym będą deportowani na małą wyspę Seychelles na Oceanie Indyjskim, położoną na północ od Madagaskaru.

Decyzje zapadły w nocy i natychmiast zostały wykonane.

Surowa cenzura nie pozwala komentować tych wydarzeń.

Telefony są ściśle kontrolowane. Ulice obstawione są policją, a granice Palestyny strzeżone są przez wojsko.

Mufti uniknął aresztowania chroniąc się do meczetu Omara, którego teren jest nietykalny. Bramy meczetu są z rozkazu wielkiego muftiego zamknięte. Przyboczna gwardia muftiego, złożona z 20 osób, strzeże świątyni.

UCIECZKA PRZYWÓDCÓW.

Udało się poza tym zbiec Achmetowi Hilmi Paszy, który jest skarbnikiem naczelnego komitetu arabskiego i prezydentem banku arabskiego. Pościg za nim trwa.

Bez trudu aresztowano burmistrza Jerozolimy dr. Husseim Chalidi oraz sekretarza komitetu Fuada Saba.

W Palestynie panuje wielkie podniecenie z powodu tych kroków władz angielskich, ale administracja brytyjska tym razem będzie usunięta, jak to zapowiedziała odezwa do ludności.

Policja tak w Jerozolimie jak i w innych miastach otrzymała rozkaz pogotowia alarmowego.

Ze względu na skuteczność podjętej akcji która miała być przeprowadzona szybko i bez przeszkód, dokonano przerwania na kilka godzin połączeń telefonicznych. Nad ranem silne oddziały wojskowe w asyście policji obsadziły w Jerozolimie wszystkie ważne punkty węzłowe i skrzyżowania ulic na starym mieście, gdzie znajdują się biura naczelnej rady arabskiej i jej instytucje, i gdzie też mieszczą się mieszkania większości członków rady.

Hitler jedzie do Włoch w końcu miesiąca

Nota francusko-angielska będzie doręczona

BERLIN 2.10. Na porządku dnia w Berlinie jest sprawa otwarcia granic przez Francję dla dowozu broni i amunicji do Hiszpanii rządowej i następnie nota francusko - angielska, o wycofaniu ochotników, która ma być doręczona w tych dniach Włochom.

Łączy się z nimi trzecia sprawa: rewizyta Hitlera w Rzymie jeszcze w b. m., a mianowicie w d. 28 października, czyli w rocznicę rewolucji faszystowskiej, obchodzonej we Włoszech zawsze bardzo uroczyście, co odjęło by część kosztów związanych z przyjazdem Hitlera do Włoch.

Kanclerza niemieckiego, jako szefa państwa, powitałby król włoski osobiście.

Berlin niepokoi się sprawą noty francusko - niemieckiej. Oficjalne sfery włoskie w Londynie zastrzegają się już z góry, że rząd wołski nie przyjmie zaproszenia do rozmów w gronie trzech mocarstw bez udziału rządu niemieckiego. Rząd włoski chciałby pertraktować z każdym z kontrahentów osobno.

„Havas" dowiaduje się, że pomimo wszystko, rządy francuski i angielski ustaliły już tekst noty do Włoch i będzie ona wręczona jeszcze w tym tygodniu. Nota będzie zawierała konkretne propozycje w sprawach morza Śródziemnego i sytuacji w Hiszpanii.

Franco rozdaje ordery

Mussoliniemu i Hitlerowi

BURGOS 2.1z. W przemówieniu, wygłoszonym wczoraj wieczorem w pałacu rządowym gen. Franco oznajmił, iż podpisał dekret o ustanowieniu imperialnego orderu „Czerwonych Strzał", który będzie nadawany jako najwyższe odznaczenie za zasługi dla sprawy narodowej w pierwszą rocznicę objęcia przez gen. Franco naczelnego wodza sił zbrojnych i jako świadectwo lojalnej i niezachwianej przyjaźni dla narodu który w tragicznych godzinach naszych walk krzyżowych zaszczyca nas swą cenną przyjaźnią, tytuł wielkiego kawalera orderu „Czerwonych strzał" został przyznany Wiktorowi Emanuelowi królowi Italii i cesarzowi Etiopii Mussoliniemu i kanclerzowi Hitlerowi.

Matka i dzieci pobite za przywłaszczenie prześcieradła

Przy ul. Grzybowskiej 32, w mieszkaniu wdowy Ewy Zawadzkiej, wynikła kłótnia między sublokatorkami: Marią Zawadzką, żoną kamieniarza, a kuzynką jej, Heleną Zawadzką, krawcową. Kobiety zaczęły się bić. Ewa Zawadzka usiłowała rozdzielić walczące niewiasty, bijąc Marię pięściami. Wreszcie Helena zdołała uwolnić się z rąk Marii i zaczęła okładać ją pięściami. Maria, broniąc się, porwała rondelek i rzuciła się na przeciwniczkę. Helena jednak odebrała naczynie i powaliwszy Marię na łóżko pobiła ją dotkliwie. Dwoje dzieci Marii, widząc, iż ciotka bije matkę, zaczęły płakać. Wtedy Helena pobiła pięściami 5-letnią Apolonię i 3-letniego Mariana. Pobita zgłosiła się wraz z dziećmi do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził pokłucenia.

Powodem zajścia miało być zaginione przed kilku miesiącami prześcieradło Heleny Z., o które rzekomo przywłaszczenie posądziła kuzynkę Marię.

Kobieta postrzelona

podczas awantury ulicznej

Na rogu ul. Kijowskiej i Targowej biło się 2-ch awanturników. Bójka zamieniła się w rozprawę nożową. Gdy nadszedł policjant, celem zlikwidowania awantury, jeden ze sprawców, 29-letni Zygmunt Siedlecki, (Kowieńska 6) stawił policjantowi opór, usiłując go rozbroić. Policjant zmuszony był użyć rewolweru, dając 3 strzały. Siedlecki został postrzelony w lewe podudzie. Jedna z kul trafiła przechodzącą 40-letnią Natalię Mrozowską. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył Siedleckiego i Mrozowską, a nadto 24-letniego Mieczysława Masiuka (Targowa 22), magazyniera, którego Siedlecki ugodził nożem w lewe udo. Po nałożeniu opatrunku, Siedleckiego przeprowadzono do komisariatu.

Znowu kluby w Sejmie

Tworzą się polityczne ugrupowania

Jak wiadomo, ordynacja wyborcza z r. 1935 zerwała z dawnym systemem, opartym na partiach i klubach w parlamencie. Dwuletni okres próby dowiódł jednak, że grupy regionalne, łączące w obecnym Sejmie posłów i senatorów danej dzielnicy kraju, nie łączą posłów ideologicznie.

Kilkakrotnie już ponawiane były próby utworzenia na terenie parlamentu klubów na wzór dawnych partyjnych. Wczoraj dokonał się przełom w tej dziedzinie. W Sejmie utworzono pierwszy klub polityczny pod nazwą Porozumienie katolicko - narodowe.

Grupa opiera się na zasadach ideologii katolickiej i narodowej i liczy około 30 posłów i senatorów, rekrutujących się w przeważnej części z konserwatystów.

Prezesem klubu został wybrany pos. Zaklina, wiceprezesem sen. Wierzbicki.

Wczorajsze pierwsze zebranie poświęcone było sprawom organizacyjnym i statutowym itd. W najbliższych dniach ma być ogłoszona deklaracja ideowa.

W kuluarach Sejmu liczą, że jeszcze przed sesją budżetową należy się spodziewać powstania 3 — 4 nowych klubów w parlamencie. Przede wszystkiem mówi się o Klubie Demokratycznym i OZN, jako najpoważniejszych ugrupowaniach.

W związku z tym Biuro Sejmu przygotowuje nawet odpowiednie lokale.

Koncert Kiepury we wtorek dn. 5 października

Dziś o godz. 12.48 przybywa do Warszawy nasz sławny tenor Jan Kiepura. Przyjazd mistrza sygnalizowany był już od kilku dni. Opóźnienie nastąpiło ze względu na lekkie przeziębienie, jakiemu uległ nasz śpiewak.

Z pewnych względów organizacyjnych przesunięto datę koncertu. Nie odbędzie się więc on jak to zapowiadano poprzednio w niedzielę w południe, a we wtorek, dnia 5-go b. m. o godz. 8 wieczorem.

Miejsce koncertu Kiepury nie uległo zmianie. Koncert odbędzie się w wielkiej sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej.

O wolność ruchu zawodowego

Narady związków w sprawie Z.N.P.

Mianowanie komisarza w Związku Nauczycielstwa Polskiego, wywarło największe wrażenie w związkach zawodowych. Działacze zawodowi twierdzą, że chodzi o samą zasadę wolności ruchu zawodowego.

Odbyło się już wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce (związki socjalistyczne) Centralnej Komisji Porozumiewawczej i ZZZ. Moraczewskiego, poświęcone sprawie ZNP. Powzięto uchwałę, stwierdzającą, że chodzi o samą zasadę wolności koalicji i domagającą się, w imieniu robotników i pracowników umysłowych uchylenia zarządzenia władz administracyjnych I instancji.

W tych dniach odbędzie się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w sprawie uznania ważności dotychczasowej delegacji nauczycielskiej do Centr. Komisji, aż do czasu ustąpienia władz komisarskich i wyłonienia przez ZNP normalnej reprezentacji.

W akcji pracowników ZNP nie zaszły żadne zmiany. Wydali oni odezwę do wszystkich związków. Dotychczasowy Zarząd Główny ZNP postanowił w myśl istniejących przepisów, wnieść odwołanie do wyższej instancji i domagać się uchylenia zarządzenia, ustanawiającego władzę komisarską w Związku.

PAT. potwierdza wiadomość o cofnięciu przez Ministerstwo Oświaty urlopów, z jakich korzystali członkowie zarządu ZNP. Wezwano ich do pracy w szkolnictwie na prowincji.

Wielka bitwa pod Lotien

Chiny bronią się dzielnie

SZANGHAJ 2.10. Na odcinku Lotien rozgorzała wielka bitwa w której po obu stronach wzięły udział wielkie oddziały wojska. Jest to pierwsza wielka bitwa od czasu najścia Japonii na Chiny.

Wojska japońskie, wspierane przez artylerię i czołgi, usiłują przełamać linię chińską, aby odciąć koncentrujące się w Linho silne oddziały chińskie. Po obu stronach padło już kilka tysięcy ludzi. Chińczycy przyznają się do utraty kilku przednich placówek, twierdzą jednak, że główne linie są nienaruszone. Równocześnie oddziały chińskie, usadowione na odcinku północnego dworca, niepokoją Japończyków, znajdujących się na północnej granicy koncesji międzynarodowej. Chińczycy utrzymują, iż opanowali teatr Panteon w pobliżu dworca północnego.

ZWYCIĘSTWO.

Komunikat dowództwa chińskiego zaprzecza doniesieniom Japońskim o powodzeniach pod Szanghajem i donosi, że Japończycy wycofują się na Wusung. Ataki japońskie na Lotien nie powiodły się, a Liuhang, wbrew doniesieniom japońskim, jest w rękach Chińczyków. Również ataki japońskie na odcinku Czapej wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Wusung zostały odparte.

NOWY JORK 2.10. W Madison Square odbyło się wielkie zgromadzenie zwołane przez ligę amerykańską przeciwko wojnie i faszyzmowi oraz przyjaciół amerykańskich narodu chińskiego. Zebranie stało pod hasłem bojkotu towarów japońskich.

Plan bojkotu przewiduje m. in. poparcie amerykańskiej federacji pracy, dla umożliwienia jej odmowy wszelkiej współpracy przy przewozie towarów japońskich, dalej interwencje na rzecz wprowadzenia embargo na wszelki materiał wojenny przeznaczony do Japonii, oraz nacisk na rząd St. Zjedn. aby w pełni wykonał zobowiązania, zawarte w traktacie 9-iu mocarstw i w pakcie Briand-Kellogg.

Gorączka złota w Londynie

Rząd francuski uspakaja zagranicę

PARYŻ 2.10. W czasie rozmów, jakie odbyły się w prezydium rady ministrów ustalono tekst deklaracji, zaproponowanej przez premiera Chautemps w porozumieniu z wicepremierem Blumem i ministrami socjalistycznymi.

W deklaracji tej, która będzie zakomunikowana prasie po posiedzeniu rady ministrów, rząd zaprzeczy m.in. pesymistycznym pogłoskom, jakie obiegały w ostatnich dniach w kuluarach parlamentarnych na temat przyszłości gabinetu. Poza tym deklaracja dementować będzie pogłoski, rozpowszechniane ostatnio na giełdzie.

Spadek franka

LONDYN 2.10. Z wielkim zaniepokojeniem oczekują na postanowień rządu francuskiego. Znalazło to swe odbicie na giełdzie londyńskiej, gdzie panowała gorączka skupu złota, nabywanego zwłaszcza przez wyzbywających się franków francuskich. Kurs franka spadł wskutek tego na giełdzie londyńskiej.

Powszechny festival sztuki polskiej

Dziś rozpoczyna się pierwszy powszechny festiwal sztuki polskiej, zorganizowany pod protektoratem min. Świętosławskiego, gen. Sosnkowskiego i prez. Starzyńskiego.

O godz. 12 nastąpi otwarcie reprezentacyjnej wystawy współczesnej sztuki polskiej w Resursie Obywatelskiej. O godz. 15 w teatrze Narodowym zostanie otwarty cykl przedstawień festiwalowych sztuką Calderona „Życie snem". O godz. 18-ej w PAL odbędzie się inauguracyjny wieczór autorski Kaden-Bandrowskiego. O godz. 20 koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej w sali Konserwatorium.

Od godz. 17 koncertować będzie na Starym Mieście orkiestra. O godz. 19 rozpocznie się wyświetlanie filmów artystycznych na rynku, a o godz. 21 przybędzie na Rynek barwny pochód aktorów St. Teatru Powszechnego.

BIBLIOTEKA NARODOWA WARSZAWA

P.101.470 (A)

Już październik!... Bezrobotni czekają...

Co się dzieje z pomocą zimową?

Nię jesteśmy entuzjastami akcji pomocy zimowej w drodze zbiórek wśród społeczeństwa, jako sposobu rozwiązywania tej dotkliwej bolączki społecznej. Jesteśmy zdania, że powinno się zapewnić każdemu obywatelowi pracę lub środki utrzymania. To jest nasz zasadniczy pogląd na sprawę. Gdy jednak całe zastępy bezrobotnych przymierają głodem, gdy z dniem każdym pogarszać się będzie ich sytucaja w związku ze zbliżającą się zimą — traktujemy tę formę pomocy za rzecz doraźną, konieczną.

Ale skoro obiera się już tę drogę to należy postawić organizację na takim poziomie, aby spełniła ona swe zadanie. Niestety, pod tym względem mamy smutne doświadczenie z ubiegłego roku. Wniosków jednak z tego nie wyciągnięto. Powtarza się obecnie główny błąd z tamtego okresu: opóźnienie całej akcji. Główny Komitet nie jest jeszcze zorganizowany, a w tych warunkach, rzecz oczywista, nie może być mowy o organizowaniu komitetów lokalnych.

Czyżby więc akcja pomocy zimowej miała się znów rozpocząć w połowie zimy? Czyżby bezrobotni mieli znów marznąć i głodować, w oczekiwaniu na pomoc, do stycznia, a nawet lutego? Do tego nie wolno dopuścić żadną miarą. Można było jeszcze w ub. roku tłumaczyć się brakiem doświadczenia, choć zakrawało to na ponurą ironię, ale przecie w tym roku nie da się już powtórzyć tego argumentu. Jeżeli dotychczas zaniedbano czynności organizacyjnych, należy czym prędzej nadrobić stracony czas. Domaga się tego cała opinia publiczna.

Nie należy się przy tym łudzić, że w tym roku będzie lżej, że mniej będzie kandydatów do pomocy zimowej. Przeciwnie — akcja pomocy zimowej będzie musiała objąć teraz nawet większą ilość bezrobotnych. — Wzrosła wprawdzie ilość zatrudnionych, ale, jak już cyfrowo wykazywaliśmy, równocześnie powiększyły się rozmiary bezrobocia, wskutek większego przyrostu naturalnego. Poza tym wzrost stanu zatrudnienia przypada w dość dużym stopniu na roboty sezonowe, wykonywane tylko do zimy. Tak więc horoskopy na najbliższą zimę przedstawiają się bynajmniej nie różowo.

Warto teraz poświęcić kilka słów samej zbiórce. W ubiegłym roku jedyną warstwą społeczną, która wywiązała się ze swego obowiązku społecznego, była warstwa pracownicza. Zawiódł natomiast w znacznym stopniu przemysł, a najgorzej już było z handlem. Te fakty mówią same za siebie. Skutek był taki, że na jedną bezrobotną osobę wypadło zaledwie 17 — 18 zł na całą zimę! Można też sobie wyobrazić, jak ta cała pomoc wyglądała.

Uwagi te są bardzo na czasie, jeśli się zważy, że zbiórki w naturze dadzą na wsi zapewne, w związku z gorszymi zbiorami, jeszcze gorsze wyniki, niż w ub. roku.

Trzeba więc pociągnąć te sfery, które stać na to, jak przemysł i handel, do jak najwydatniejszych świadczeń. Warstwa ta najwięcej zyskała na poprawie koniunktury, niech więc odda część swego zysku na bezrobotnych.

Obciąć poza tym należy fundusze dlyspozycyjne, wydatki na reprezentacje i zmobilizować wszystkie wysiłki, aby cała akcja nie da'a znów w rezultacie śmiesznej sumy 18 zł na bezrobotnego w ciągu zimy.

Uwaga, laureaci konkursu śpiewaczego

Od jutra normalne zajęcia

W nadchodzącą niedzielę 3 października r.b. laureaci konkursu śpiewaczego KC 5 gr. przystępują już do normalnych zajęć. Lekcje będą się odbywały w lokalu Wyższej Szkoły im. Fryderyka Szopena — (gmach Filharmonii, ul. Sienkiewicza 8(.

Ci spośród laureatów naszego konkursu, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogli zgłosić się na inaugurację specjalnego kursu w ubiegłą niedzielę, proszeni są o przybycie w dniu jutrzejszym o godz. 11-ej rano.

Zamieszczamy jeszcze raz pełną listę naszych laureatów, którym wydawnictwo KC 5 gr. umożliwiło bezpłatne kształcenie głosu.

1) Irena Salomońska, N. Żwawy, 3) Henryk Paciejewski, 4) Czesław Pręgowski, 5) Zofia Drozdowska 6) Janina Pyszczakówna, 7) Kazimierz Zwierzkowski, 8) Eugenia Dublówna 9) Bolesław Całczyński, 10) Janina Warpychowska, 11) Wacław Przystawski, 12) Kamila Kieśniewska, 13) Rena Cieltówna, 14) Krystyna Szymańska, 15) Stefan Porębski, 16) Wacława Burcicka 17) Wincenty Igiert, 18) Waldemar Popławski, 19) Halina Ressau.

NIE TRAC OTUCHY!
NIE MARTW SIĘ!
PAMIĘTAJ! WOLANÓW WZBOGACA!
1711

To ty kłamiesz, oszuście!

Pinkiert kłóci się w sądzie

W procesie „króla nieboszczyków" Pinkierta, w czasie zeznań świadka Benjamina Ładowskiego doszło do burzliwej scysji.

Ładowski, b. członek zarządu „Ostatniej Posługi" obciążał mocno Pinkierta.

W pewnym momencie jeden z obrońców Pinkierta zadaje pytanie, czy syn świadka nie jest poszukiwany listami gończymi, jako szpieg, czy jego żona nie siedziała w więzieniu za szpiegostwo, i czy on sam nie był posądzony o szpiegostwo.

— To nie ma nic do rzeczy — odpowiada świadek.

A dlaczego pan wyszedł z „Ostatniej Posługi" — pyta się Pinkiert.

„Bo sam ustąpiłem".

Pinkiert: „Kłamiesz, bo kradłeś węgiel".

Ładowski: „To ty kłamiesz, oszuście".

Pinkiert: „Pokażę ci szpiegu".

Przewodniczący obu energicznie przywołał do porządku.

Dzisiaj dalszy ciąg badania świadków.

41 i pół miliona zł. dały lasy państwowe

30.IX.1937 r. został ukończony rok gospodarczy Lasów Państwowych: w ciągu tego roku wpłata gotówkowa Lasów Państwowych do Skarbu Państwa wyniosła 41 mil. 563.702,43 zł., wobec preliminowanych 30 mil. 700.000 zł., co stanowi nadwyżkę wpłat w sumie 10.863.702,43 zł.

Podana wyżej suma wpłat Lasów Państwowych nie obejmuje kwot wpłaconych z tytułu podatków państwowych i samorządowych, które wyniosły ok. 8 mil. zł.

Uposażenie personelu, inwestycje, opieka społeczna nad robotnikami, wydatki na odnowienie i ochronę lasów, jak również i podatki pokrywane są przez Lasy Państwowe bezpośrednio z własnych dochodów, tak, że suma wpłaty, określona ustawą skarbową, stanowi wygospodarowaną nadwyżkę wpływów nad rozchodami.

Ładna operacja...

Bandaż zaszyty w brzuchu

KRAKÓW, 2.10. — Sąd Okręgowy w Krakowie rozstrzygać będzie w najbliższym czasie ciekawą sprawę ze skargi p. Zofii Szparowej, której w czasie operacji w szpitalu św. Łazarza w Krakowie zapomniano wyjąć, po dokonanej operacji bandaże. Pani Szparowa po 7-u miesiącach jako rzekomo zdrowa opuściła szpital, po czym ponownie zachorowała i przy powtórnej operacji wyjęto pacjentce bandaż, obrośnięty tkanką mięsną, przy czym musiano jej wyciąć 5 żeber.

Poszkodowana skarży państwowy szpital św. Łazarza w Krakowie o odszkodowanie w kwocie 56.000 zł. za trwałe okalecenie i cierpienia. Sąd krakowski w charakterze biegłych przesłucha kilku profesorów wydziału medycznego U. J., jako rzeczoznawców.

W jakich warunkach mieszkam?

Mieszkania są coraz droższe

Coraz żywsze odgłosy wywołuje nasza ankieta „W jakich warunkach mieszkam". Rzesza lokatorska rusza na wszystkich odcinkach do walki o swoje prawa. Że prawa te są zagrożone, to chyba nie trzeba dodawać. Wystarczy przeczytać głosy czytelników, którzy ślą odpowiedzi na ankietę.

Nie można pominąć następujących znamiennych uwag:

Sezon budowlany w Warszawie uważać należy za udany. Na dzień 1 września rb. było w budowie 2.050 domów z czego najwięcej przypadnie na Grochów i Saską Kępę. Warszawa rośnie, jak na drożdżach, mieszkań przybywa, a jednocześnie komorne jest. coraz droższe.

Sytuacja paradoksalna, ale już przywykliśmy do tego, że u nas wszystko dzieje się na opak. Im lepiej — tym gorzej. Tak jest i ze sprawą mieszkaniową. Była ochrona lokatorów — narzekaliśmy, obecnie rada ministrów uchwaliła znieść ochronę lokatorów — też narzekamy.

Ale, fakt pozostaje. Fakt ten: mieszkania drożeją. Ostatnio np. wybudowano w śródmieściu dom czteropiętrowy, ostatni krzyk nowoczesności i wygody. Brawo. Wszyscy się cieszymy. Jedna tylko przeszkoda w tym wszystkim — komorne wynosi 100 zł. od... izby. Prosty rachunek: pokój z kuchnią 200 zł., a pięć pokojów z kuchnią 600 zł. oczywiście miesięcznie. Bagatelka...

Tanich mieszkań w Warszawie nie ma. Trzy pokoje z kuchnią, a więc locum dla przeciętnej rodziny inteligenckiej, kosztuje od 180 — 200 złotych, w zależności od dzielnicy, piętra, stopnia zamożności itp. W domach t. zw. starych, komorne jest przeciętnie nieco niższe, lecz za to wchodzi w grę odstępne, pobierane pod różnymi postaciami, no i podatek mieszkaniowy. Dwa pokoje z kuchnią idą obecnie w cenie 120 — 150 złotych. W tych warunkach, ceny mieszkań są niedostępne dla przeciętnego inteligenta, albowiem są nieproporcjonalne do jego zarobków.

Cóż się tedy dzieje?

Znany jest powszechnie objaw wędrówki lokatorów z jednego miejsca na drugie, w poszukiwaniu tańszego locum. Jest to, jak starożytne wędrówki narodów. Kto mieszka w większym czynszowym domu łatwo mógł to zauważyć; przeciętnie 2—3 przeprowadzki na miesiąc, czyli przeszło 30-ci na rok.

Wędrówki te są szkodliwe zarówno dla lokatorów, jak i właścicieli domów. Wytworzył się nawet specjalny typ „wędrowca", który zmienia mieszkanie, co pół roku. Tu nie zapłaci za miesiąc, tam znów za trzy i wędruje dalej. Gdzie kres tej wędrówki? Nie wiadomo. Ale owych nieuczciwych wędrowców jest stosunkowo niewielu. Częściej się zdarza, że po prostu budżet nie wytrzymuje i trza uciekać gdzie pieprz rośnie!

Stały prenumerator J. H. podaje bardzo ciekawe dane historyczne powstania samej instytucji ochrony lokatorów. Eksmisje rozpoczęły się w czasie wojny, kiedy ludność narażoną na klęski, związane z działaniami wojennymi, zaczęła popadać w biedę. Tysiące rodzin znalazło się na bruku. Mieszkań nie tylko było pod dostatkiem, ale kartki zielone o wolnych mieszkaniach pokrywały niemal wszystkie bramy domów warszawskich. Kamienicznicy nie okazywali żadnej litości dla ludzi i wtedy, kiedy na opróżnione miejsca nie mogli dostać lokatorów.

W czasie okupacji niemieckiej zaczęła ludność Warszawy czynić pierwsze próby uzyskania ochrony dla swoich praw lokatorskich. I wtedy też ochronę tę uzyskała.

Bardzo ciekawe argumenty na rzecz utrzymania ochrony lokatorów przytacza p. Stanisław Kawczakowski:

„Ankieta Kuriera Codziennego 5 groszy" — pisze on — „odsłania z całą jaskrawością tę ranę społeczną, jaką jest klęska mieszkaniowa. Jesteśmy nie tylko na szarym końcu pod tym względem w porównaniu z innymi krajami europejskimi, ale nasze zatłoczone, brudne izby, gdzie choroby i gruźlica dziesiątkują ludzi — to wprost hańba. Wprost wstyd pomyśleć o niskim stopniu naszej kultury mieszkaniowej, w porównaniu choćby z takimi małymi krajami jak Austria i Czechosłowacja, nie mówiąc już o państwach skandynawskich. Przeciętny robotnik ma tam lepsze i bardziej higieniczne mieszkanie, niż niejeden nasz urzędnik i to na poważnym stanowisku. Gdzie jest źródło tego zła? Przede wszystkim wina leży po stronie kamieniczników, którzy są u nas spekulantami najgorszego gatunku. Ludzie ci chcieliby tylko brać, a nic nie dawać. Pójście im na rękę, to znaczy pogorszenie już i tak fatalnej sytuacji i zupełnie unieszczęśliwienie rzesz lokatorskich.

Do serc Czytelników

Chcę pracować dla dziecka

Mam na utrzymaniu żonę i dziecko. Jestem w bardzo ciężkich warunkach materialnych bez środków do życia: proszę o jakąkolwiek pracę choćby najcięższą, każdą przyjmę i będę się należycie wywiązywał.

„Marian".

WYŚCIGI KONNE

Tłok u celownika

W dniu dzisiejszym do dziesięciu gonitw w programie zapisano 86 koni, czyli liczbę rekordową, jak dotychczas.

Wśród gonitw mamy handicap, płoty z nagrodą Grudziądza (10.000 zł.), nagrodę Intryganta (7000 zł.), Sprzedażną i jedną gonitwę dla dwulatków na króciutkim dystansie 850 mtr.

Jest więc na co stawiać i za co wygrywać. Trzeba tylko „trafić".

Szanse koni:

GON. 1. SILINA zdradza już chęci do wygrania wyścigu. Może do tego nie dopuścić KABINA i NABOK.

GON. 2. Powinien być nareszcie sprzedany ORFEUSZ. Z miejscem mogą być AVANTI i DYNOW.

GON. 3. ORANGARDE, ISOLANO i NORD mają duże szanse.

GON. 4. Wygra zapewne niespożyty NURT od ORLEANA.

GON. 5. Nagroda im. Intryganta na dyst. 3000 mtr. Wygrać ją powinien JACEK st. Bersona, a potem NEWMARKET i TAMANO.

GON. 6. Na króciutkim dystansie 850 mtr. najszybsza może się okazać OSTRZYCA, za nią powinny przygalopować ORLA i RIO RITA.

Gon. 7. Handicap: Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr. Maczuga kg. 53, Noceur 56½, Dęblin 53½, Ines 55, Canzona 52, Indus 51, Land Lady 53½, Pezeydon 54½, Moneta 53½, Katherine Gaunt 56, Toreadore 55½, Babinicz 59, Ignis 51, Tasmania 51, Olimp 59 kg.

GON. 8. PARTHENIS, AZRAEL i NARBONA.

GON. 9. SZAMAN dawno nie biegał. BAGHERETTA z LUMINATĄ powinny walczyć o miejsca.

Zapisy na dziś

GON. 1. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Ontario, Nebraska II, Ines, Cylma, Łuk, Silina, Orawa II, Kabina, Nabok, Honwed.

GON. 2. Sprzedażna. 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr.: Hardiesse, Dynów, Avanti III, Tamiza, Bantam, New York, Orfeusz, Desir.

GON. 3. 2200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr: Irtysz, Orangada, Civum, Elba, Kid, Pommery, Isolano, Nord, Raduza, Harmattan.

GON. 4. Nagr. Grudziądza. Płoty. 10 tys. zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 4000 mtr.: Nurt, Orlean, Kłopot, Husarz.

GON. 5. Nagr. Intryganta. 7000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy. Dyst. ok. 3000 mtr.: Loup Garou, Tamano, Newmarket, Huzar, Jacek II, Igor II.

GON. 6. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 850 mtr: Orsowa, Muza II, Joyeuse, Rio Rita II, Orla, Trefl, Omikron, Ostrzyca, Rezydentka, Hermosa II, Florisdorf, Feramuszka.

GON. 7. Handicap. 2200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr.: Maczuga, Noceur, Dęblin, Ines, Canzona, Indus, Land Lady, Pozeydon, Moneta, Katherine Gaunt, Toreadore, Babinicz, Ignis, Tasmania, Olimp

GON. 8. 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Nicotine, Cezarewicz, Azrael, Morsik, Perzeus, Jesień, Narbona, Parthenis, Narocz, Algier Petarda.

GON. 9. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr: Excelsior, Tęczyn, Forsyte, Bagheretta, Luminata, Nawarra II, Rumak, Lirnik II, Szaman, Hipoteza

ŻONA ma oszczędność, a ja radość i spokój od czasu, kiedy zacząłem palić gilzy **BAGDAD** z dwiema watami, płacąc 25 gr. za 150 szt., z fabryki gilz „WARSZAWIANKA" d. Amazonka, Warszawa, Wronia 69, tel. 6.26-42.

1484 Jan Buraczewski.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Zgasło już chyba moje szczęście...

Droga Pani Redaktorko!

Ratuj mnie, gdyż widzę, że zbliża się kres mego nędznego życia.

W dziewiętnastym roku życia, wyszłam za mąż, za człowieka, którego naprawdę kochałam. Miłość moja była również nagrodzona miłością. Mając przy boku kochanego czułam się bardzo szczęśliwa. Ponieważ byłam sierotą, przeto bardziej jeszcze czułam potrzebę opieki i miłości, której nigdy nie zaznałam w dzieciństwie.

I PRZYSZEDŁ KRES SZCZĘŚCIA.

Rodzice mego męża, oddawali synowi dziesięciomorgowe gospodarstwo, zaco żądali ode mnie trzech tysięcy zł. Jako biedna nigdy tak ogromnej sumy mieć nie mogłam. Mąż oparł się jednak zdecydowanie temu żądaniu i życie nasze popłynęło znów dosyć miło i spokojnie. Po roku nawiedziło nas nieszczęście. Mąż został zwolniony z pracy i pomimo licznych wysiłków i starań do dziś dnia jej nie otrzymał. Sytuacja nasza tak się pogorszyła, że nie było za co żyć i zapłacić mieszkania. Zmuszeni byliśmy udać się do rodziców, ale mnie tam nie przyjęto, oświadczając, że mogę się zgłosić wtedy, gdy będę miała owe trzy tysiące. Ciężko mi bardzo było rozstać się z mężem. Życie wydaje mi się pustką grobową, zgasło już chyba moje szczęście na zawsze.

O! Droga pani, jak bardzo tęsknię za mężem! Jak bardzo czuję się pokrzywdzoną i nieszczęśliwą, a co gorsza, mąż mój zaczyna o mnie zapominać. Widocznie pogodził się z losem. Lecz uczucie moje potęguje się z dnia na dzień. Zarabiam tak mało, bo zaledwie trzydzieści zł. miesięcznie i nie mogę nawet pozwolić sobie na odwiedziny męża, bo bilet kosztuje dwadzieścia jeden złoty.

Niedawno poznałam mężczyznę, na dobrej posadzie, który się chce mną zająć i życie mi uprzyjemnić, ale honor żony i miłość, jaką żywię dla męża, nie pozwala mi na powzięcie decyzji. Poradź mi, kochana pani, co mi dalej czynić należy.

Opuszczona Kazia.

Droga Pani!

„Widocznie pogodził się z losem..."

To zdanie jest niezwykle charakterystyczne dla obecnego stadium pożycia małżeńskiego Pani. Proszę sobie dobrze uświadomić, że prawdziwie kochający, mężczyzna nie pogodzi się tak łatwo z przeciwnościami losu. Będzie walczył do upadłego, rzuci wszystko na szalę, by ostatecznie zwyciężyć...

Wszak zwycięstwo po walce daje dopiero prawdziwą satysfakcję. Walka jest próbą miłości...

Obecne postępowanie męża Pani, który biernie solidaryzuje się ze swymi rodzicami — jest więcej niż nieprzyzwoite.

Jakto?

Miłość Pani jest dla niego w tej chwili warta 3 tysiące złotych.

Trzeba sprawę postawić jasno. Listownie chociaż zapytać, jak sobie wyobraża dalsze współżycie.

Jestem jeszcze tak dalece liberalna, że chcę zapytać: może mąż nie wie o ciężkiej sytuacji w jakiej Pani się znajduje. To znacznie usprawiedliwiałoby obecny stan rzeczy.

O ile jednak zdaje sobie doskonale sprawę że Pani boryka się z trudnościami, podczas gdy on sam pędzi wygodny żywot w gospodarstwie rodziców — to **nie wart jest Pani miłości.**

O nowym znajomym, który wyraża chęć „zajęcia się Panią" będę mogła dopiero pomówić, gdy zostanie definitywnie załatwiona sprawa z mężem.

Narazie ostrożnie z nim — radzę szczerze.

ŻĄDAJCIE najwyraźniej tylko: „OLLA" GUM..!
1138

OFIARY I PRACE

ZAOFIAROWANE:

Potrzebna uczennica do krawatów. Leszno 76—143.

POSZUKIWANE:

Szofer przyjezdny ze Lwowa z zielonym prawem jazdy prosi o pracę. Iwanicki.

Były biuralista w ciężkich warunkach materialnych prosi o jakąkolwiek pracę. — „Podoficer rezerwy".

Matka z 9-letnią dziewczynką prosi o kuchnię za usługę. Nowogrodzka 2—25.

Pomorzanin po wojsku znajdujący się w bardzo krytycznym położeniu prosi o jakąkolwiek pracę. Referencje wojskowe i cywilne. Nowogrodzka 23—9. „B. J. U.".

WYDANO:

Błońska — 1 zł. na chleb dla dziecka.

ZGŁOSZĄ SIĘ DO RED.:

„Nieszczęśliwa matka" — prosi.

Węgry występują do walki z hitleryzmem

Cień swastyki nad Balatonem

Od dłuższego czasu opinię węgierską niepokoi fakt narastania prądów hitlerowskich na Węgrzech. Propaganda narodowego socjalizmu przybrała tam formy analogiczne do zwyczajów wprowadzonych przez hitleryzm w Niemczech, zwłaszcza w okresie przed dojściem narodowych socjalistów do władzy. Zbrojne napady nocne grup narodowo-socjalistycznych stały się na Węgrzech, i to zarówno w okolicach Budapesztu, jak i na prowincji, zjawiskiem zbyt częstym i niepokojącym.

W lipcu grupa węgierskich narodowych socjalistów napadła na obozowiska skautowskie nad Balatonem i wśród okrzyków „Precz z żydami — Niech żyje Hitler" rozpędziła młodych chłopców, zmuszając ich do przeniesienia obozu w inne okolice. W dniu 20 lipca grupa narodowych socjalistów napadła pod Budapesztem nocą na przeciwników politycznych. W wyniku starcia pozostało na placu kilku ciężej lub lżej rannych. Drugi napad, również w okolicy Budapesztu, miał miejsce 24 lipca. W dniu 16 września oddział hitlerowców wracał z ćwiczeń nocnych i natknął się na patrol policyjny. Wywiązała się obustronna strzelanina, wynikiem której było 14 rannych.

„Pomocnik pierwszej klasy"

Większość tych zaburzeń wywoływana jest przez młodzież niemiecką, która na Węgrzech ujęta jest całkowicie w karby surowej dyscypliny partyjnej. Główną komórką organizacyjną hitleryzmu na Węgrzech jest tak zwany „Landeskreis Ungarn der nationalsozialistischen deutschen Arbeiterpartei" (Węgierski Okręg krajowy narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii pracy). Okręgowi temu podporządkowane są rozsiane w całym kraju grupy miejscowe, z których poza częścią Siedmiogrodu Węgierskiego najsilniejszą jest grupa budapeszteńska. Okręg węgierski niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, podlega, podobnie jak okręg rumuński, bułgarski, czeski, polski i t.p., wydziałowi wschodniemu, tak-zwanej „Ostraumabteilung", naczelnego kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech.

W planach organizacyjnych niemieckich ziemie węgierskie określone są jako podstawowy etap niemieckiej ekspansji na południowym wschodzie. W poufnych instrukcjach, wysyłanych do krajowych partii narodowo-socjalistycznej, Węgry określone są mianem „pomocnika pierwszej klasy". Budapeszt, który z początku życzliwie nawet odnosił się do ruchu hitlerowskiego, zaniepokoił się nie na żarty, gdy we wrześniu, z ramienia instytucji, której siedziba znajduje się poza granicami kraju, a mianowicie Instytutu Niemców Zagranicznych w Sztuttgardzie, zorganizowano na jednym z cmentarzy budapeszteńskich wielką manifestację narodowo-niemiecką przy grobie zmarłego przed kilku laty profesora Bleyera, wybitnego przywódcy mniejszości niemieckiej na Węgrzech.

Zarówno charakter tej manifestacji, jak i dzień, który wybrano, a mianowicie narodowe święto Węgier, dzień św. Stefana, 2 września, — wywołały w kołach politycznych węgierskich jut nie tylko niepokój, ale oburzenie. W prowokacyjnej tej uroczystości wzięli udział studenci, subwencjonowani przez Instytut Niemców Zagranicznych, po za tym zwieziono na nią autobusami grupy narodowo-socjalistyczne z Czechosłowacji, Rumunii i krajów sąsiednich. Ze wszystkich stron zdążały do Budapesztu olbrzymie autobusy, ozdobione flagami hitlerowskimi, z manifestacyjnie rozśpiewanymi, rozradowanymi szeregami młodzieży niemieckiej, z całą świadomością spełniającej w obszarze naddunajskim rolę awangardy wojującego i zdobywczego pangermanizmu.

Awangarda pangermanizmu

W przemówieniach, wygłoszonych nad grobem Bleyera, piętnowano jako zdrajców tych Węgrów, którzy wywodzą się z rodzin niemieckich. Szczególnie ostro zwrócono się przeciwko posłom węgierskim Gratzowi i Pintersowi, nazywając ich renegatami. Agresywna działalność młodzieży niemieckiej na Węgrzech, jak i przerzuty ideologii narodowo-socjalistycznej na młodzież węgierską, zainteresowały żywo sferę polityczną kraju, która coraz wyraźniej wychodzi ze swego zrezerwowanego dotychczas stanowiska. Najbliższa sesja parlamentu węgierskiego stać się może areną rozprawy z prądami narodowo-socjalistycznymi.

Front polityczny przeciwko narodowemu-socjalizmowi na Węgrzech jest wyjątkowo zgodny, sięgając od opozycyjnych grup Eckhardta do prorządowego raczej stronnictwa jedności narodowej. Centrum tego ugrupowania, wystosowało do premiera Daranyia memoriał, w którym domaga się energicznego zwalczania rozrostu ruchów, opartych na obcych ideologiach.

Niedawny jeszcze, gorący zwolennik hitleryzmu Tibor Eckhardt, który jeszcze w 1933 roku zachwycał się niemieckim narodowym socjalizmem, oświadczył niedawno w jednym ze swych przemówień, że Węgry nie będą „Kulturboden" dla Niemiec i nie pozwolą nigdy, aby Rzesza kraj węgierski uważała za swój „Südostraum".

Polskie Radio
Wznawia cykl audycyj „Dyskutujmy"

Po letniej przerwie Polskie Radio wznawia cykl audycyj „Dyskutujmy". Audycje te będą obecnie bardziej popularne. Poruszone w nich zostaną przede wszystkim tematy aktualne i dotyczące zagadnień życiowych, nie wymagające od dyskutujących specjalnego przygotowania.

Audycja „Dyskutujmy", zajmująca od dwóch lat stałe miejsce w programie ogólnopolskim, pobudziła do tworzenia się grup i zespołów, które zbierają się przy głośnikach i dyskutują na temat omawiany w audycji.

W bieżącym programie audycyj „Dyskutujmy" zasadą radioslucha przewagę dialogów, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że forma dialogu umożliwia najbardziej plastyczne ujęcie i przeciwstawienie odrębnych punktów widzenia i jest jednocześnie najlepszym zagadnieniem dyskusji.

Zagadnienia poruszane w audycji „Dyskutujmy" mają na celu pobudzić radiosłuchaczy do dyskusji i w związku z tym są oświetlane z najrozmaitszych punktów widzenia.

POPIERAJ LOPP

FRASZKI

* * *

Ach jakiż śliczny
kontredans polityczny:
Mussolini z Hitlerem,
Franco z Caballerem
Eden i Beck z wdziękiem
Czang Kai Szek z Hirotą
tańczą też z ochotą
lecz z lekkim postękiem.
Francja się nie dąsa,
z Anglią pięknie pląsa,
co tam Nyon, Stresa
tańczmy poloneza,
gdy się skończą tańce,
pójdziemy na... szańce.

CIERN.

Andrzej Zieba

SYN TANCERKI

powieść

Po wielu burzliwych przejściach, po życiu, w którym raz znajdowała się na wozie, drugi raz pod wozem, Ewa Gleba, powraca do kraju, obejmując stanowisko primabaleriny opery.

Jej syn Piotr jest już dorosłym mężczyzną.

Na jednej z wycieczek poznaje dziewczynę dużej urody, Jagę Szyditowską. Znajomość przemienia się wkrótce w mocne uczucie.

W tym mniej więcej czasie powraca do Warszawy człowiek z dna, dawny przyjaciel Ewy i ojcec Piotra, skazany na więzienie, Stefan Grędzia, który prowadzi jakieś podejrzane interesy i organizuje napad na bank.

Po napadzie zostaje aresztowany pod zarzutem dokonania tego napadu Piotr Gleba. Osadzony w więzieniu oczekuje na rozprawę sądową.

O godzinie 9 min. 15 wszedł na salę sąd. Rozpoczęła się rozprawa. Po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzenie personaliów oskarżonego. Przyszła kolej na stereotypowe pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do winy? Głowy wszystkich obecnych na sali skierowały się na ławę oskarżonych. Piotr nosił na sobie ciemny garnitur. Był blady i widocznie wzruszony sytuacją w jakiej się znalazł. Głosem lekko drżącym ale stanowczym tonem odpowiedział: „Nie".

— Co oskarżony może wyjaśnić na swoją obronę — zapytał z kolei przewodniczący.

Teraz Piotr zaczął mówić. Opowiadał o swoim wzruszeniu, o wizycie, którą złożył narzeczonej, o chęci popełnienia samobójstwa, o tym dlaczego najpierw się przyznał, a potem cofnął swoje przyznanie. O próbowaniu rewolweru, o chęci popełnienia samobójstwa.

Sędziowie zdawali się go nie słuchać. Przewodniczący patrzał w akta, asesorowie błądzili wzrokiem po sali. Tylko prokurator wpatrywał się bez przerwy w twarz oskarżonego, na krótkie tylko chwile odrywając od niego oczy, by coś zanotować.

I bez wytchnienia pracowały ołówki i wieczne pióra sprawozdawców sądowych.

Po zeznaniu Piotra Gleby nastąpiła mała przerwa, podczas której składali wnioski prokurator, powód cywilny i obrońcy Piotra. A potem nastąpił jeden z najbardziej sensacyjnych momentów. Badanie świadków. Na pierwszy ogień miał pójść najmocniej w sprawie poszkodowany: kasjer.

Bandyta i jego ofiara po dramatycznej konfrontacji w szpitalu znów mieli stanąć naprzeciwko siebie. Kiedy przewodniczący odczytał nazwisko świadka po sali przeszedł szmer. Spodziewano się niezwykłych emocji.

Na salę wszedł stary, szpakowaty mężczyzna. Energicznym krokiem podszedł do miejsca dla świadków. Teraz wszystkie spojrzenia skierowały się w jego stronę.

Po sprawdzeniu personaliów świadka, zaczął on opowiadać. Mówił obszernie i rozwlekle o krytycznym dniu. Pracował normalnie jak zwykle. Nagle otworzyły się drzwi. Wtargnęło do jego pokoju dwu mężczyzn. Mieli wzniesione kołnierze płaszczy, ale mimoto świadek dokładnie pamiętał ich twarze. W rękach mieli rewolwery. Zagrozili nimi kasjerowi, a kiedy wstał i wykonał gest, który mógł świadczyć o chęci ucieczki, jeden z napastników zaczął strzelać. Nic więcej kasjer nie pamiętał, ponieważ stracił przytomność.

Świadek skończył swoje opowiadanie. Był nim wyraźnie podniecony. Wielką chustką wydobytą z kieszeni zaczął wycierać czoło. Ręce drżały mu. Wspomnienie tamtych strasznych chwil jeszcze w tej chwili burzyło jego krew.

Teraz głos zabrał prokurator. Czekał już długi czas na tą chwilę gdy świadek zakończy swoje zeznanie, kiedy będzie mógł zadać pytanie które odrazu przechylić miało szanse na stronę oskarżenia. Kiedy przewodniczący udzielił mu głosu, prokurator, wychyliwszy się ze swego fotelu do przodu, rzucił pytanie:

— Czy pan pozna napastnika. Czy pan z całą stanowczością może twierdzić kto nim jest?

Na sali zaległa cisza. Oczy sędziów spoczęły na twarzy kasjera. Miał minę zlekka zaambarasowaną.

— Tak — rzekł — mogę i z całą stanowczością stwierdzam, że napastnikiem był — zwrócił się w stronę ławy oskarżonych i wyciągnął przed siebie rękę — siedzący tu Piotr Gleba.

Po sali przeszedł szmer. Teraz znowu spojrzenia przeniosły się z twarzy świadka na twarz siedzącego na ławie oskarżonych Piotra Gleby. — Był blady ,tak blady, że wydawało się, że to nie jest twarz żywego człowieka.

— Dziękuję — rzekł prokurator tonem człowieka, który wygrał wielką wygraną na loterii. — To mi wystarczy. Nie mam więcej żadnych pytań...

Teraz do świadka zabrali się adwokaci. Ironicznie uśmiechnięty i zawsze elegancki Kent, dojrzał już przedtem na sali kobiety, które zwróciły na siebie jego uwagę. Czuł się jak gwiazdor na scenie. Teraz przyszła jego partia i należało w niej zabłysnąć pełnią talentu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że sytuacja jego jest wyjątkowo ciężka, że zeznanie tego świadka, kategoryczne i pewne decyduje właściwie o nastawieniu sądu a może o całej sprawie. Pozycja była niemal przegrana, ale właśnie dla tego można było o nią walczyć każdą bronią.

— Proszę mi powiedzieć — zwrócił się do świadka — czy świadek mógłby mi określić jak wyglądał drugi napastnik? Jego powierzchowność, wzrost, może jakieś charakterystyczne cechy zwracające uwagę?

Świadek zmieszał się trochę! Gdyby mu pokazano tego drugiego, byłby go poznał lub nie. Ale tak określać, to było trudne. Długą chwilę milczał. Prokurator chrząknął, nerwowo zabębnił palcami po blacie stołu. Szykował się do przyjęcia w sukurs swojemu świadkowi. Ale uprzedził go prezwodniczący, pytając

— Czy pan może sobie to przypomnieć, czy nie? To ostatecznie nie jest takie ważne, bo drugiego oskarżonego nie ma. Proszę, niech świadek odpowie.

— O przepraszam — zareplikował Kent — To jest bardzo ważne. To jest ważne dla ustalenia spostrzegawczości świadka. Skoro tak bez wahania poznaje jednego z napastników na ławie oskarżonych, powinien również bez trudu opisać nam wygląd drugiego.

Świadek nie bez trudu zaczął opisywać wygląd drugiego napastnika. Kiedy skończył, adwokat Kent powtórnie zadał pytanie.

— Pan powiedział — rzekł, że drugi napastnik był wzrostu średniego. Czy był on wyższy od oskarżonego, czy niższy?

Świadek zawahał się.

— Chyba był wyższy... — odpowiedział.

Teraz adwokat odwrócił się w stronę oskarżonego. — Piotr Gleba wstał. Był wysoki. To było niewątpliwe. Nie można go było określić jako człowieka średniego wzrostu.

— Więc świadek powiedział, że drugi napastnik był wyższy od pana Gleby i był średniego wzrostu? Tak?

Na sali rozległy się jakieś śmiechy. Groźny wzrok woźnego uciszył je. Świadek przy pulpicie spocił się i chustką znów ocierał czoło. Ale adwokat Kent szykował już następne pytanie.

— Czy świadek sobie nie przypomina, czy napastnicy mieli obnażone głowy czy też nakryte i co mieli na głowach: kapelusze czy czapki?

— Owszem przypominam sobie — rzekł żywo świadek — jeden, wskazał brodą w kierunku ławy oskarżonych — miał kapelusz wciśnięty na czoło, drugi czapkę sportową, tzw. cyklistówkę.

Skończył mówić i tryumfującym wzrokiem spojrzał na adwokata. Ale adwokat nie był wcale zmieszany. Uśmiechał się wciąż ironicznie.

— A czy podczas konfrontacji oskarżony, którego pan rozpoznał, był w kapeluszu?

— Nie — rzekł świadek — Napewno nie. Był bez kapelusza.

— A czy prosił pan, względnie czy ktoś panu wspominał o tym, że oskarżony podczas napadu był w kapeluszu i należało by mu podczas konfrontacji założyć kapelusz?

— Nie. Nie było zupełnie o tym mowy...

Nr. 197 (d. c. n.)

Kursy dla rzemieślników

przy Instytucie Naukowym Rzemieślniczym

Instytut Naukowy Rzemieślniczy kontynuując dalszą pracę w dokształcaniu czeladzi i mistrzów warsztatowych, prowadzą blisko 50 lat przez b. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, w roku szkolnym 37-38 organizuje następujące kursy całodzienne i wieczorowe dla rzemieślników, mające na celu pogłębienie wiedzy oraz doskonalenie zawodowe:

KURSY DLA RÓŻNYCH ZAWODÓW:
1. Kurs rysunku odręcznego.
2. „ kreślenia.
3. „ podstawy ogólnych kalkulacji.

KURSY DLA STOLARZY I MALARZY:
4. Kurs rysunku zawodowego.
5. „ perspektywy.
6. „ stolarstwa budowlanego.
7. „ projektowania sprzętów.

KURSY DLA MISTRZÓW MULARSKICH I CIESIELSKICH:
8. Kurs statyki budowlanej.
9. „ fundamentowania.
10. „ żelbetnictwa.

KURS DLA KRAWCZYŃ I KRAWCÓW DAMSKICH:
12. Kurs projektowania modeli.

KURS DLA KRAWCÓW MĘSKICH:
11. Kurs krawiectwa wojskowego.

KURS DLA SZEWCÓW, CHOLEWKARZY I BANDAŻOWNIKÓW:
15. [illegible] anatomii w zastosowaniu do zawodu.

DLA INTROLIGATORÓW:
13. Kurs wzorowej oprawy książki.

KURS DLA MALARZY POKOJOWYCH:
14. Kurs nauki o barwach i o architekturze wnętrz.

KURS DLA FRYZJERÓW:
16. Kurs ondulacji i farbowania włosów.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE:
17. Kurs ślusarstwa samochodowego.
18. „ ślusarstwa precyzyjnego.
19. „ dla piekarzy i cukierników.
20. „ dla rzeźników i wędliniarzy.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO:
21. Kurs ciesielstwa.
22. „ rękawicznictwa.
23. „ szmuklerstwa.

Przyjmowanie zapisów oraz udzielanie bliższych informacji od dnia 28 września do 16 października r.b., codziennie od godz 8-ej do 15-ej i od 18-ej do 20-ej, zaś w soboty od 8-ej do do 13-ej w Sekretariacie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego (Chmielna 52).

Przy Instytucie dla przyjezdnych będzie zorganizowany internat.

Baczność urodzeni w 1917 r.

W poniedziałek, 4 b.m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji, ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Flariańskiej 10, w godz. 8 do 13, zamieszkali w obrębie II komisariatu P.P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie.

SPORT

Dokąd dziś pójść?

Godz. 15.00 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrane zostaną między narodowe zawody lekkoatletyczne Warszawianki.

O godz. 20.00 na Skrze odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy kl. B. pomiędzy drużynami Warszawianka —Skra.

We Lwowie pierwszy dzień meczu tenisowego Legia Warszawa — Lwowski TK o drużynowe mistrzostwo Polski w finale.

W Gnieźnie—d.c. jeździeckich mistrzostw Polski.

W Poznaniu, Białymstoku i Krakowie rozgrywki grupowe w siatkówce o mistrzostwo Polski.

W skrócie telegraficznym

Śląski okręgowy związek kolarski ma zamiar zorganizować w dn. 17 listopada trójmecz piłki rowerowej z udziałem drużyn: Prus Wschodnich, Gdańska i Polskiego Śląska.

Kierownik sekcji kolarskiej I Gniazda Sokoła zdyskwalifikowany został dożywotnio przez Zarząd PZ za niesłyczne postępowanie na terenie sportowym.

W dn. 28 b.m. rozegrany zostanie w Krzyżach bieg maratoński.

W biegu tym startować będą dwaj polacy, mianowicie Marynowski i Przybylko.

Z zawodnikami w charakterze kierownika pojedzie trener Petkiewicz.

W końcu bież. miesiąca wyjedzie do Francji piłkarska reprezentacja „Polski Zachodniej" dla rozegrania dwóch spotkań, a mianowicie:

31 b.m. w Lille z reprezentacją Francji północnej, a 1 listopada w Paryżu z drużyną Bolognii lub z reprezentacją Ligi paryskiej.

W skład reprezentacji „Polski Zachodniej" wejdą gracze Cracovii, Ruchu, Garbarni, ŁKS, Pogoni i ewentualnie Polonii.

Dziś i jutro rozegrane będą w grupach eliminacje do mistrzostw Polski w szczypiorniaku. Zawody odbędą się w Poznaniu, Krakowie i Białymstoku.

W Białymstoku grać będą drużyny: Jagiellonia, ŁKS, PW Brześć oraz AZS Warszawa.

W Krakowie — Garbarnia i AZS Lwów.

W Poznaniu — KPW Poznań, Pogoń Katowice i Klub Sportowy z Chorzowa.

Już październik!... Bezrobotni czekają...

Co się dzieje z pomocą zimową?

Nie jesteśmy entuzjastami akcji pomocy zimowej w drodze zbiórek wśród społeczeństwa, jako sposobu rozwiązywania tej dotkliwej bolączki społecznej. Jesteśmy zdania, że powinno się zapewnić każdemu oby watelowi pracę lub środki utrzymania. To jest nasz zasadniczy pogląd na sprawę. Gdy jednak całe zastępy bezrobotnych przymierają głodem, gdy z dniem każdym pogarszać się będzie ich sytuacja w związku ze zbliżającą się zimą — traktujemy tę formę pomocy za rzecz doraźną, konieczną.

Ale skoro obiera się już tę drogę to należy postawić organizację na takim poziomie, aby spełniła ona swe zadanie. Niestety, pod tym względem mamy smutne doświadczenie z ubiegłego roku. Wniosków jednak z tego nie wyciągnięto. Powtarza się obecnie główny błąd z tamtego okresu: opóźnienie całej akcji. Główny Komitet nie jest jeszcze zorganizowany, a w tych warunkach, rzecz oczywista, nie może być mowy o organizowaniu komitetów lokalnych.

Czyżby więc akcja pomocy zimowej miała się znów rozpocząć w połowie zimy? Czyżby bezrobotni mieli znów marznąć i głodować, w oczekiwaniu na pomoc, do stycznia, a nawet lutego? Do tego nie wolno dopuścić żadną miarą. Można było jeszcze w ub. roku tłumaczyć się brakiem doświadczenia, choć zakrawało to na ponurą ironię, ale przecie w tym roku nie da się już powtórzyć tego argumentu. Jeżeli dotychczas zaniedbano czynności organizacyjnych, należy czym prędzej nadrobić stracony czas. Domaga się tego cała opinia publiczna.

Nie należy się przy tym łudzić, że w tym roku będzie lżej, że mniej będzie kandydatów do pomocy zimowej. Przeciwnie — akcja pomocy zimowej będzie musiała objąć teraz nawet większą ilość bezrobotnych. — Wzrosła wprawdzie ilość zatrudnionych, ale, jak już cyfrowo wykazywaliśmy, równocześnie powiększyły się rozmiary bezrobocia, wskutek większego przyrostu naturalnego. Poza tym wzrost stanu zatrudnienia przypada w dość dużym stopniu na roboty sezonowe, wykonywane tylko do zimy. Tak więc horoskopy na najbliższą zimę przedstawiają się bynajmniej nie różowo.

Warto teraz poświęcić kilka słów samej zbiórce. W ubiegłym roku jedyną warstwą społeczną, która wywiązała się ze swego obowiązku społecznego, była warstwa pracownicza. Zawiódł natomiast w znacznym stopniu przemysł, a najgorzej już było z handlem. Te fakty mówią same za siebie. Skutek był taki, że na jedną bezrobotną osobę wypadło zaledwie 17 — 18 zł na całą zimę! Można też sobie wyobrazić, jak ta cała pomoc wyglądała.

Uwagi te są bardzo na czasie, jeśli się zważy, że zbiórki w naturze dadzą na wsi zapewne, w związku z gorszymi zbiorami, jeszcze gorsze wyniki, niż w ub. roku.

Trzeba więc pociągnąć te sfery, które stać na to, jak przemysł i handel, do jak najwydatniejszych świadczeń. Warstwa ta najwięcej zyskała na poprawie koniunktury, niech więc odda część swego zysku na bezrobotnych.

Obciąć poza tym należy fundusze dlyspozycyjne, wydatki na reprezentacje i zmobilizować wszystkie wysiłki, aby cała akcja nie da'a znów w rezultacie śmiesznej sumy 18 zł na bezrobotnego w ciągu zimy.

Uwaga, laureaci konkursu śpiewaczego

Od jutra normalne zajęcia

W nadchodzącą niedzielę 3 października r.b. laureaci konkursu śpiewaczego KC 5 gr. przystępują już do normalnych zajęć. Lekcje będą się odbywały w lokalu Wyższej Szkoły im. Fryderyka Szopena — (gmach Filharmonii, ul. Sienkiewicza 8).

Ci spośród laureatów naszego konkursu, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogli zgłosić się na inaugurację specjalnego kursu w ubiegłą niedzielę, proszeni są o przybycie w dniu jutrzejszym o godz. 11-ej rano.

Zamieszczamy jeszcze raz pełną listę naszych laureatów, którym wydawnictwo KC 5 gr. umożliwiło bezpłatne kształcenie głosu.

1) Irena Salomońska, N. Żwawy, 3) Henryk Paciejewski, 4) Czesław Pręgowski, 5) Zofia Drozdowska 6) Janina Pyszczakówna, 7) Kazimierz Zwierzkowski, 8) Eugenia Dublówna 9) Bolesław Całczyński, 10) Janina Warpychowska, 11) Wacław Przystawski, 12) Kamila Kieśniewska, 13) Rena Cieltówna, 14) Krystyna Szymańska, 15) Stefan Porębski, 16) Wacława Burcicka 17) Wincenty Igiert, 18) Waldemar Popławski, 19) Halina Ressau.

NIE TRAC OTUCHY
NIE MARTW SIĘ
PAMIĘTAJ! WOLANOW WZBOGACA!
1711

To ty kłamiesz, oszuście!

Pinkiert kłóci się w sądzie

W procesie „króla nieboszczyków" Pinkierta, w czasie zeznań świadka Benjamina Ładowskiego doszło do burzliwej scysji.

Ładowski, b. członek zarządu „Ostatniej Posługi" obciążał mocno Pinkierta.

W pewnym momencie jeden z obrońców Pinkierta zadaje pytanie, czy syn świadka nie jest poszukiwany listami gończymi, jako szpieg, czy jego żona nie siedziała w więzieniu za szpiegostwo, i czy on sam nie był posądzony o szpiegostwo.

— To nie ma nic do rzeczy — odpowiada świadek.

A dlaczego pan wyszedł z „Ostatniej Posługi" — pyta się Pinkiert.

„Bo sam ustąpiłem".

Pinkiert: „Kłamiesz, bo kradłeś węgiel".

Ładowski: „To ty kłamiesz, oszuście".

Pinkiert: „Pokażę ci szpiegu".

Przewodniczący obu energicznie przywołał do porządku.

Dzisiaj dalszy ciąg badania świadków.

41 i pół miliona zł. dały lasy państwowe

30.IX.1937 r. został ukończony rok gospodarczy Lasów Państwowych: w ciągu tego roku wpłata gotówkowa Lasów Państwowych do Skarbu Państwa wyniosła 41 mil. 563.702,43 zł., wobec preliminowanych 30 mil. 700.000 zł., co stanowi nadwyżkę wpłat w sumie 10.863.702,43 zł.

Podana wyżej suma wpłat Lasów Państwowych nie obejmuje kwot wpłaconych z tytułu podatków państwowych i samorządowych, które wyniosły ok. 8 mil. zł.

Uposażenie personelu, inwestycje, opieka społeczna nad robotnikami, wydatki na odnowienie i ochronę lasów, jak również i podatki pokrywane są przez Lasy Państwowe bezpośrednio z własnych dochodów, tak, że suma wpłaty, określona ustawą skarbową, stanowi wygospodarowaną nadwyżkę wpływów nad rozchodami.

Ładna operacja...

Bandaż zaszyty w brzuchu

KRAKÓW, 2.10. — Sąd Okręgowy w Krakowie rozstrzygać będzie w najbliższym czasie ciekawą sprawę ze skargi p. Zofii Szparowej, której w czasie operacji w szpitalu św. Łazarza w Krakowie zapomniano wyjąć, po dokonanej operacji bandaże. Pani Szparowa po 7-u miesiącach jako rzekomo zdrowa opuściła szpital, po czym ponownie zachorowała i przy powtórnej operacji wyjęto pacjentce bandaż, obrośnięty tkanką mięsną, przy czym musiano jej wyciąć 5 żeber.

Poszkodowana skarży państwowy szpital św. Łazarza w Krakowie o odszkodowanie w kwocie 56 000 zł. za trwałe okaleczenie i cierpienia. Sąd krakowski w charakterze biegłych przesłucha kilku profesorów wydziału medycznego U. J., jako rzeczoznawców.

W jakich warunkach mieszkam?

Mieszkania są coraz droższe

Coraz żywsze odgłosy wywołuje nasza ankieta „W jakich warunkach mieszkam". Rzesza lokatorska rusza na wszystkich odcinkach do walki o swoje prawa. Że prawa te są zagrożone, to chyba nie trzeba dodawać. Wystarczy przeczytać głosy czytelników, którzy ślą odpowiedzi na ankietę.

Nie można pominąć następujących znamiennych uwag:

Sezon budowlany w Warszawie uważać należy za udany. Na dzień 1 września rb. było w budowie 2.050 domów z czego najwięcej przypadnie na Grochów i Saską Kępę. Warszawa rośnie, jak na drożdżach, mieszkań przybywa, a jednocześnie komorne jest coraz... droższe.

Sytuacja paradoksalna, ale już przywykliśmy do tego, że u nas wszystko dzieje się na opak. Im lepiej — tym gorzej. Tak jest ze sprawą mieszkaniową. Była ochrona lokatorów — narzekaliśmy, obecnie rada ministrów uchwaliła znieść ochronę lokatorów — też narzekamy.

Ale, fakt pozostaje. Fakt ten: mieszkania drożeją. Ostatnio np. wybudowano w śródmieściu dom czteropiętrowy, ostatni krzyk nowoczesności i wygody. Brawo. Wszyscy się cieszymy. Jedna tylko przeszkoda w tym wszystkim — komorne wynosi 100 zł. od... izby. Prosty rachunek: pokój z kuchnią 200 zł., a pięć pokojów z kuchnią 600 zł., oczywiście miesięcznie. Bagatelka...

Tanich mieszkań w Warszawie nie ma. Trzy pokoje z kuchnią, a więc locum dla przeciętnej podziny inteligenckiej, kosztuje od 180 — 200 złotych, w zależności od dzielnicy, piętra, stopnia zamożności itp. W domach t. zw. starych, komorne jest przeciętnie nieco niższe, lecz za to wchodzi w grę odstępne, pobierane pod różnymi postaciami, no i podatek mieszkaniowy. Dwa pokoje z kuchnią idą obecnie w cenie 120 — 150 złotych. W tych warunkach, ceny mieszkań są niedostępne dla przeciętnego inteligenta, albowiem są nieproporcjonalne do jego zarobków.

Cóż się tedy dzieje?

Znany jest powszechnie objaw wędrówki lokatorów z jednego miejsca na drugie, w poszukiwaniu tańszego locum. Jest to, jak starożytne wędrówki narodów. Kto mieszka w większym czynszowym domu łatwo mógł to zauważyć; przeciętnie 2—3 przeprowadzki na miesiąc, czyli przeszło 30-ci na rok.

Wędrówki te są szkodliwe zarówno dla lokatorów, jak i właścicieli domów. Wytworzył się nawet specjalny typ „wędrowca", który zmienia mieszkanie, co pół roku. Tu nie zapłaci za miesiąc, tam znów za trzy i wędruje dalej. Gdzie kres tej wędrówki? Nie wiadomo. Ale owych nieszczęśliwych wędrowców jest stosunkowo niewielu. Częściej się zdarza, że po prostu budżet nie wytrzymuje i trza uciekać gdzie pieprz rośnie!

Stały prenumerator J. H. podaje bardzo ciekawe dane historyczne powstania samej instytucji ochrony lokatorów. Eksmisje rozpoczęły się w czasie wojny, kiedy ludność narażona na klęski, związane z działaniami wojennymi, zaczęła popadać w biedę. Tysiące rodzin znalazło się na bruku. Mieszkań nie tylko było pod dostatkiem, ale kartki zielone o wolnych mieszkaniach pokrywały niemal wszystkie bramy domów warszawskich. Kamienicznicy nie okazywali żadnej litości dla ludzi i wtedy, kiedy na opróżnione miejsca nie mogli dostać lokatorów.

W czasie okupacji niemieckiej zaczęła ludność Warszawy czynić pierwsze próby uzyskania ochrony dla swoich praw lokatorskich. I wtedy też ochronę tę uzyskała.

Bardzo ciekawe argumenty na rzecz utrzymania ochrony lokatorów przytacza p. Stanisław Kawczakowski:

„Ankieta Kuriera Codziennego 5 groszy" — pisze on — „odsłania z całą jaskrawością tę ranę społeczną, jaką jest klęska mieszkaniowa. Jesteśmy nie tylko na szarym końcu pod tym względem w porównaniu z innymi krajami europejskimi, ale nasze zatłoczone, brudne izby, gdzie choroby i gruźlica dziesiątkują ludzi — to wprost hańba. Wprost wstyd pomyśleć o niskim stopniu naszej kultury mieszkaniowej, w porównaniu choćby z takimi małymi krajami jak Austria i Czechosłowacja, nie mówiąc już o państwach skandynawskich. Przeciętny robotnik ma tam, lepsze i bardziej higieniczne mieszkania, niż niejeden nasz urzędnik i to na poważnym stanowisku. Gdzie jest źródło tego zła? Przede wszystkim wina leży po stronie kamieniczników, którzy są u nas spekulantami najgorszego gatunku. Ludzie ci chcieliby tylko brać, a nic nie dawać. Pójście im na rękę, to znaczy pogorszenie już i tak fatalnej sytuacji i zupełnie unieszczęśliwienie rzesz lokatorskich.

WYŚCIGI KONNE

Tłok u celownika

W dniu dzisiejszym do dziesięciu gonitw w programie zapisano 86 koni, czyli liczbę rekordową, jak dotychczas.

Wśród gonitw mamy handicap, płoty z nagrodą Grudziądza (10.000 zł.), nagrodę Intryganta (7000 zł.), Sprzedażną i jedną gonitwę dla dwulatków na króciutkim dystansie 850 mtr.

Jest więc na co stawiać i za co wygrywać. Trzeba tylko „trafić".

Szanse koni:

GON. 1. SILINA zdradza już chęci do wygrania wyścigu. Może do tego nie dopuścić KABINA i NABOK.

GON. 2. Powinien być nareszcie sprzedany ORFEUSZ. Z miejscem mogą być AVANTI i DYNOW.

GON. 3. ORANGARDE, ISOLANO i NORD mają duże szanse.

GON. 4. Wygra zapewne niespożyty NURT od ORLEANA.

GON. 5. Nagroda im. Intryganta na dyst. 3000 mtr. Wygrać ją powinien JACEK st. Bersona, a potem NEWMARKET i TAMANO.

GON. 6. Na króciutkim dystansie 950 mtr. najszybsza może się okazać OSTRZYCA, za nią powinny przygalopować ORLA i RIO RITA.

Gon. 7. Handicap. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr. Maczuga kg. 53, Noceur 56½, Deblin 53½, Ines 55, Canzona 52, Indus 51, Land Lady 53½, Pozeydon 54½, Moneta 53½, Katherine Gaunt 56, Toreadore 55½, Babinicz 59, Ignis 51, Tasmania 51, Olimp 59 kg.

GON. 8. PARTHENIS, AZRAEL i NARBONA.

GON. 9. SZAMAN dawno nie biegał. BAGHERETTA z LUMINATĄ powinny walczyć o miejsca.

Zapisy na dziś

GON. 1. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Ontario, Nebraska II, Ines, Cylma, Łuk, Silina, Orawa II, Kabina, Nabok, Honwed.

GON. 2. Sprzedażna. 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr.: Hardiesse, Dynów, Avanti III, Tamiza, Bantam, New York, Orfeusz, Desir.

GON. 3. 2200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Ityjsz, Orangada, Civum, Elba, Kid, Pommery, Isolano, Nord, Rakuza, Harmattan.

GON. 4. Nagr. Grudziądza. Płoty. 10 tys. zł. dla 4 l. i st. kon. Dyst. ok. 4000 mtr.: Nurt, Orlean. Kłopot, Husarz.

GON. 5. Nagr. Intryganta. 7000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy. Dyst. ok. 3000 mtr.: Loup Garou, Tamano, Newmarket, Huzar, Jacek II, Igor II.

GON. 6. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 850 mtr: Orsowa, Muza II, Joyeuse, Rio Rita II, Orla, Trefl, Omikron, Ostrzyca, Rezydentka, Hermosa II, Florisdorf, Faramuszka.

GON. 7. Handicap. 2200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr.: Maczuga, Noceur, Deblin, Ines, Canzona, Indus, Land Lady, Pozeydon, Moneta, Katherine Gaunt, Toreadore, Babinicz, Ignis, Tasmania, Olimp

GON. 8. 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Nicotine, Cetarewicz, Azrael, Morsik, Perseus, Jesień, Narbona, Parthenis, Narocz, Algier Petarda.

GON. 9. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr: Excelsior, Tęczyn, Forsyte, Bagheretta, Luminata, Nawarra II, Rumak, Lemik II, Szaman, Hipoteza

ŻONA ma oszczędność, a ja radość i spokój od czasu, kiedy zacząłem palić gilzy BAGDAD z dwiema watami, płacąc 25 gr. za 150 szt., z fabryki gilz „WARSZAWIANKA" d. Amzonka, Warszawa, Wronia 69, tel. 6.26-42.
1484 Jan Buraczewski.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Zgasło już chyba moje szczęście...

Droga Pani Redaktorko!

Ratuj mnie, gdyż widzę, że zbliża się kres mego nędznego życia.

W dziewiętnastym roku życia, wyszłam za mąż, za człowieka, którego naprawdę kochałam. Miłość moja była również nagrodzona miłością. Mając przy boku kochanego czułam się bardzo szczęśliwa. Ponieważ byłam sierotą, przeto bardziej jeszcze czułam potrzebę opieki i miłości, której nigdy nie zaznałam w dzieciństwie.

I PRZYSZEDŁ KRES SZCZĘŚCIA.

Rodzice mego męża, oddawali synowi dziesięciomorgowe gospodarstwo, zaco żądali ode mnie trzech tysięcy zł. Jako b. biedna nigdy tak ogromnej sumy mieć nie mogłam. Mąż oparł się jednak zdecydowanie temu żądaniu i życie nasze popłynęło znów dosyć miło i spokojnie. Po roku nawiedziło nas nieszczęście. Mąż został zwolniony z pracy i pomimo licznych wysiłków i starań do dziś dnia jej nie otrzymał. Sytuacja nasza tak się pogorszyła, że nie było za co żyć i zapłacić mieszkania. Zmuszeni byliśmy udać się do rodziców, ale mnie tam nie przyjęto, oświadczając, że mogę się zgłosić wtedy, gdy będę miała owe trzy tysiące. Ciężko mi bardzo było rozstać się z mężem. Życie wydaje mi się pustką grobową, zgasło już chyba moje szczęście na zawsze.

O! Droga pani, jak bardzo tęsknię za mężem! Jak bardzo czuję się pokrzywdzoną i nieszczęśliwą, a po gorsza, mąż mój zaczyna o mnie zapominać. Widocznie poddził się z losem. Lecz uczucie moje potęguje się z dnia na dzień. Zarabiam tak mało, bo zaledwie trzydzieści zł. miesięcznie i nie mogę nawet pozwolić sobie na odwiedziny męża, bo bilet kosztuje dwadzieścia jeden złoty.

Niedawno poznałam mężczyznę, na dobrej posadzie, który się chce mną zająć i życie mi uprzyjemnić, ale honor żony i miłość, jaką żywię dla męża, nie pozwala mi na powzięcie decyzji. Poradź mi, kochana pani, co mi dalej czynić należy.

Opuszczona Kazia.

Droga Pani!

„Widocznie pogodził się z losem..." To zdanie jest niezwykle charakterystyczne dla obecnego stadium pożycia małżeńskiego Pani. Proszę sobie dobrze uświadomić, że prawdziwie kochający, mężczyzna nie pogodzi się tak łatwo z przeciwnościami losu. Będzie walczył do upadłego, rzuci wszystko na szalę, by ostatecznie zwyciężyć...

Wszak zwycięstwo po walce daje dopiero prawdziwą satysfakcję. Walka jest próbą miłości...

Obecne postępowanie męża Pani, który biernie solidaryzuje się ze swymi rodzicami — jest więcej niż nieprzyzwoite.

Jakto?

Miłość Pani jest dla niego w tej chwili warta 3 tysiące złotych.

Trzeba sprawę postawić jasno. Listownie chociaż zapytać, jak sobie wyobraża dalsze współżycie.

Jestem jeszcze tak dalece liberalna, że chcę zapytać: może mąż nie wie o ciężkiej sytuacji w jakiej Pani się znajduje. To znacznie usprawiedliwiałoby obecny stan rzeczy.

O ile jednak zdaje sobie doskonale sprawę że Pani boryka się z trudnościami, podczas gdy on sam pędzi wygodny żywot w gospodarstwie rodziców — to nie wart jest Pani miłości.

O nowym znajomym, który wyraża chęć „zajęcia się Panią" będę mogła dopiero pomówić, gdy zostanie definitywnie załatwiona sprawa z mężem.

Narazie ostrożnie z nim — radzę szczerze.

Do serc Czytelników

Chcę pracować dla dziecka

Mam na utrzymaniu żonę i dziecko. Jestem w bardzo ciężkich warunkach materialnych bez środków do życia: proszę o jakąkolwiek pracę choćby najciężeszą, każdą przyjmę i będę się należycie wywiązywał. „Marian".

OFIARY I PRACE

ZAOFIAROWANE:

Potrzebna uczennica do krawatów. Leszno 76—143.

POSZUKIWANE:

Szofer przyjezdny ze Lwowa z zielonym prawem jazdy prosi o pracę. Iwanicki.

Były biurzalista w ciężkich warunkach materialnych prosi o jakąkolwiek pracę.

— „Podoficer rezerwy".

Matka z 9-letnią dziewczynką prosi o kuchnię za usługę. Nowogrodzka 2—25.

Pomorzanin po wojsku znajdujący się w bardzo krytycznym położeniu prosi o jakąkolwiek pracę. Referencje wojskowe i cywilne. Nowogrodzka 23—9. „B. J. U.".

WYDANO:

Błońska — 1 zł. na chleb dla dziecka.

ZGŁOSZĄ SIĘ DO RED.:

„Nieszczęśliwa matka" — pewną.

ŻĄDAJCIE najwyraźniej tylko: „OLLA" GUM...!
1158

Węgry występują do walki z hitleryzmem

Cień swastyki nad Balatonem

Od dłuższego czasu opinię węgierską niepokoi fakt narastania prądów hitlerowskich na Węgrzech. Propaganda narodowego socjalizmu przybrała tam formy analogiczne do zwyczajów wprowadzonych przez hitleryzm w Niemczech, zwłaszcza w okresie przed dojściem narodowych socjalistów do władzy. Zbrojne napady nocne band narodowo-socjalistycznych stały się na Węgrzech, i to zarówno w okolicach Budapesztu, jak i na prowincji, zjawiskiem zbyt częstym i niepokojącym.

W lipcu grupa węgierskich narodowych socjalistów napadła na obozowiska skautowskie nad Balatonem i wśród okrzyków „Precz z żydami — Niech żyje Hitler" rozpędziła młodych chłopców, zmuszając ich do przeniesienia obozu w inne okolice. W dniu 20 lipca grupa narodowych socjalistów napadła pod Budapesztem nocą na przeciwników politycznych. W wyniku starcia pozostało na placu kilku ciężej lub lżej rannych. Drugi napad, również w okolicy Budapesztu, miał miejsce 24 lipca. W dniu 16 września oddział hitlerowców wracał z ćwiczeń nocnych i natknął się na patrol policyjny. Wywiązała się obustronna strzelanina, wynikiem której było 14 rannych.

„Pomocnik pierwszej klasy"

Większość tych zaburzeń wywoływana jest przez młodzież niemiecką, która na Węgrzech ujęta jest całkowicie w karby surowej dyscypliny partyjnej. Główną komórką organizacyjną hitleryzmu na Węgrzech jest tak zwany „Landesleiter Ungarn der nationalsozialistischen deutschen Arbeiterpartei" (Węgierski Okręg krajowy narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii pracy). Okręgowi temu podporządkowane są rozsiane w całym kraju grupy miejscowe, z których poza ozęścią Siedmiogrodu Węgierskiego najsilniejszą jest grupa budapeszteńska. Okręg węgierski niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, podlega, podobnie jak okręg rumuński, bułgarski, czeski, polski i t.p., wydziałowi wschodniemu, tak-zwanej „Ostraumabteilung", naczelnego kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech.

W planach organizacyjnych niemieckich ziemie węgierskie określone są jako podstawowy etap niemieckiej ekspansji na południowym wschodzie. W poufnych instrukcjach, wysyłanych do krajowych partii narodowo-socjalistycznej, Węgry określone są mianem „pomocnika pierwszej klasy". Budapeszt, który z początku życzliwie nawet odnosił się do ruchu hitlerowskiego, zaniepokoił się nie na żarty, gdy we wrześniu, z ramienia instytucji, której siedziba znajduje się poza granicami kraju, a mianowicie Instytutu Niemców Zagranicznych w Sztuttgardzie, zorganizowano na jednym z cmentarzy budapeszteńskich wielką manifestację narodowo-niemiecką przy grobie zmarłego przed kilku laty profesora Bleyera, wybitnego przywódcy mniejszości niemieckiej na Węgrzech.

Zarówno charakter tej manifestacji, jak i dzień, który wybrano, a mianowicie narodowe święto Węgier, dzień św. Stefana, 2 września, — wywołały w kołach politycznych węgierskich już nie tylko niepokój, ale oburzenie. W prowokacyjnej tej uroczystości wzięli udział studenci, subwencjonowani przez Instytut Niemców Zagranicznych, po za tym zwieziono na nią autobusami grupy narodowo-socjalistyczne z Czechosłowacji, Rumunii i krajów sąsiednich. Ze wszystkich stron zdążały od Budapesztu olbrzymie autobusy, ozdobione flagami hitlerowskimi, z manifestacyjnie rozśpiewanymi, rozrządowanymi szeregami młodzieży niemieckiej, z całą świadomością spełniającej w obszarze naddunajskim rolę awangardy wojującego i zdobywczego pangermanizmu.

Awangarda pangermanizmu

W przemówieniach, wygłoszonych nad grobem Bleyera, piętnowano jako zdrajców tych Węgrów, którzy wywodzą się z rodzin niemieckich. Szczególnie ostro zwrócono się przeciwko posłom węgierskim Gratzowi i Pintersowi, nazywając ich renegatami. Agresywna działalność młodzieży niemieckiej na Węgrzech, jak i przerzuty ideologii narodowo-socjalistycznej na młodzież węgierską, zainteresowały żywo opinię publiczną kraju, która coraz wyraźniej wychodzi ze swego zrezerwowanego dotychczas stanowiska. Najbliższa sesja parlamentu węgierskiego stać się może areną rozprawy z prądami narodowo-socjalistycznymi.

Front polityczny przeciwko narodowemu-socjalizmowi na Węgrzech jest wyjątkowo zgodny, sięgając od opozycyjnych grup Eckhardta do prorządowego raczej stronnictwa jedności narodowej. Centrum tego ugrupowania, wystosowało do premiera Daranyia memoriał, w którym domaga się energicznego zwalczania rozrostu ruchów, opartych na obcych ideologiach.

Niedawny jeszcze, gorący zwolennik hitleryzmu Tibor Eckhardt, który jeszcze w 1933 roku zachwycał się niemieckim narodowym socjalizmem, oświadczył niedawno w jednym ze swych przemówień, że Węgry nie będą „Kulturboden" dla Niemiec i nie pozwolą nigdy, aby Rzesza kraj węgierski uważała za swój „Südostraum".

Polskie Radio
Wznawia cykl audycyj „Dyskutujmy"

Po letniej przerwie Polskie Radio wznawia cykl audycyj „Dyskutujmy". Audycje te będą obecnie bardziej popularne. Poruszone w nich zostaną przede wszystkim tematy aktualne i dotyczące zagadnień życiowych, nie wymagające od dyskutujących specjalnego przygotowania.

Audycja „Dyskutujmy", zajmująca od dwóch lat stałe miejsce w programie ogólnopolskim, pobudziła do tworzenia się grup i zespołów, które zbierają się przy głośnikach i dyskutują na temat omawiany w audycji.

W bieżącym programie audycyj „Dyskutujmy" znajdą radiosłuchacze przewagę dialogów, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że forma dialogu umożliwia najbardziej plastyczne ujęcie i przeciwstawienie odrębnych punktów widzenia i jest jednocześnie najlepszym zagadnieniem dyskusji.

Zagadnienia poruszane w audycji „Dyskutujmy" mają na celu pobudzić radiosłuchaczy do dyskusji i w związku z tym naświetlane z najrozmaitszych punktów widzenia.

POPIERAJ LOPP

FRASZKI

* * *

Ach jakiż śliczny
kontredans polityczny:
Mussolini z Hitlerem,
Franco z Caballerem
Eden i Beck z wdziękiem
Czang Kai Szek z Hirotą
tańczą też z ochotą
lecz z lekkim postękiem.
Francja się nie dąsa,
z Anglią pięknie pląsa,
co tam Nyon, Stresa
tańczmy połoneza,
gdy się skończą tańce,
pójdziemy na... szańce.

CIERN.

Po wielu burzliwych przejściach, po życiu, w którym raz znajdowała się na wozie, drugi raz pod wozem, Ewa Gleba, powraca do kraju, obejmując stanowisko primabaleriny opery.

Jej syn Piotr jest już dorosłym mężczyzną.

Na jednej z wycieczek poznaje dziewczynę dużej urody, Jagę Szydłowską. Znajomość przemienia się wkrótce w mocne uczucie.

W tym mniej więcej czasie powraca do Warszawy człowiek z dna, dawny przyjaciel Ewy i ojciec Piotra, skazany na więzienie, Stefan Grędzia, który prowadzi jakieś podejrzane interesy i organizuje napad na bank.

Po napadzie zostaje aresztowany pod zarzutem dokonania tego napadu Piotr Gleba. Osadzony w więzieniu oczekuje na rozprawę sądową.

O godzinie 9 min. 15 wszedł na salę sąd. Rozpoczęła się rozprawa. Po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzenie personaliów oskarżonego. Przyszła kolej na stereotypowe pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do winy? Głowy wszystkich obecnych na sali skierowały się na ławę oskarżonych. Piotr nosił na sobie ciemny garnitur. Był blady i widocznie wzruszony sytuacją w jakiej się znalazł. Głosem lekko drżącym ale stanowczym tonem odpowiedział: „Nie".

— Co oskarżony może wyjaśnić na swoją obronę — zapytał z kolei przewodniczący.

Teraz Piotr zaczął mówić. Opowiadał o swoim wzruszeniu, o wizycie, którą złożył narzeczonej, o chęci popełnienia samobójstwa, o tym dlaczego najpierw się przyznał, a potem cofnął swoje przyznanie. O próbowaniu rewolweru, o chęci popełnienia samobójstwa.

Sędziowie zdawali się go nie słuchać. Przewodniczący patrzał w akta, asesorowie błądzili wzrokiem po sali. Tylko prokurator wpatrywał się bez przerwy w twarz oskarżonego, na krótkie tylko chwile odrywając od niego oczy, by coś zanotować.

I bez wytchnienia pracowały ołówki i wieczne pióra sprawozdawców sądowych.

Po zeznaniu Piotra Gleby nastąpiła mała przerwa, podczas której składali wnioski prokurator, powód cywilny i obrońcy Piotra. A potem nastąpił jeden z najbardziej sensacyjnych momentów. Badanie świadków. Na pierwszy ogień miał pójść najmocniej w sprawie poszkodowany: kasjer.

Bandyta i jego ofiara po dramatycznej konfrontacji w szpitalu znów mieli stanąć naprzeciwko siebie. Kiedy przewodniczący odczytał nazwisko świadka po sali przeszedł szmer. Spodziewano się niezwykłych emocji.

Na salę wszedł stary, szpakowaty mężczyzna. Energicznym krokiem podszedł do miejsca dla świadków. Teraz wszystkie spojrzenia skierowały się w jego stronę.

Po sprawdzeniu personaliów świadka, zaczął on opowiadać. Mówił obszernie i rozwlekle o krytycznym dniu. Pracował normalnie jak zwykle. Nagle otworzyły się drzwi. Wtargnęło do jego pokoju dwu mężczyzn. Mieli wzniesione kołnierze płaszczy, ale mimoto świadek dokładnie pamiętał ich twarze. W rękach mieli rewolwery. Zagrozili nimi kasjerowi, a kiedy wstał i wykonał gest, który mógł świadczyć o chęci ucieczki, jeden z napastników zaczął strzelać. Nic więcej kasjer nie pamiętał, ponieważ stracił przytomność.

Świadek skończył swoje opowiadanie. Był nim wyraźnie podniecony. Wielką chustką wydobytą z kieszeni zaczął wycierać czoło. Ręce drżały mu. Wspomnienie tamtych strasznych chwil jeszcze w tej chwili burzyło jego krew.

Teraz głos zabrał prokurator. Czekał już długi czas na tą chwilę gdy świadek zakończy swoje zeznanie, kiedy będzie mógł zadać pytanie które odrazu przechylić miało szanse na stronę oskarżenia. Kiedy przewodniczący udzielił mu głosu, prokurator, wychyliwszy się ze swego fotelu do przodu, rzucił pytanie:

— Czy pan pozna napastnika. Czy pan z całą stanowczością może stwierdzić kto nim jest?

Na sali zaległa cisza. Oczy sędziów spoczęły na twarzy kasjera. Miał mi ten zlekka zaambarasowaną.

— Tak — rzekł — mogę i z całą stanowczością stwierdzam, że napastnikiem był — zwrócił się w stronę ławy oskarżonych i wyciągnął przed siebie rękę — siedzący tu Piotr Gleba.

Po sali przeszedł szmer. Teraz znowu spojrzenia przeniosły się z twarzy świadka na twarz siedzącego na ławie oskarżonych Piotra Gleby. — Był blady ,tak blady, że wydawało się, że to nie jest twarz żywego człowieka.

— Dziękuję — rzekł prokurator tonem człowieka, który wygrał wielką wygraną na loterii. — To mi wystarczy. Nie mam więcej żadnych pytań...

Teraz do świadka zabrali się adwokaci. Ironicznie uśmiechnięty i zawsze elegancki Kent, dojrzał już przedtem na sali kobiety, które zwróciły na siebie jego uwagę. Czuł się jak gwiazdor na scenie. Teraz przyszła jego partia i należało w niej zabłysnąć pełnią talentu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że sytuacja jego jest wyjątkowo ciężka, że zeznanie tego świadka, kategoryczne i pewne decyduje właściwie o nastawieniu sądu a może o całej sprawie. Pozycja była niemal przegrana, ale właśnie dla tego można było o nią walczyć każdą bronią.

— Proszę mi powiedzieć — zwrócił się do świadka — czy świadek mógłby mi określić jak wyglądał drugi napastnik? Jego powierzchowność, wzrost, może jakieś charakterystyczne cechy zwracające uwagę?

Świadek zmieszał się trochę! Gdyby mu pokazano tego drugiego, byłby go poznał lub nie. Ale tak określać, to było trudne. Długą chwilę milczał. Prokurator chrząknął, nerwowo zabębnił palcami po blacie stołu. Szykował się do przyjęcia w sukurs swojemu świadkowi. Ale uprzedził go prezwodniczący, pytając

— Czy pan może sobie to przypomnieć, czy nie? To ostatecznie nie jest takie ważne, bo drugiego oskarżonego nie ma. Proszę, niech świadek odpowie.

— O przepraszam — zaprotestował Kent — To jest bardzo ważne. To jest ważne dla ustalenia spostrzegawczości świadka. Skoro tak bez wahania poznaje jednego z napastników na ławie oskarżonych, powinien również bez trudu opisać nam wygląd drugiego.

Świadek nie bez trudu zaczął opisywać wygląd drugiego napastnika. Kiedy skończył, adwokat Kent powtórnie zadał pytanie.

— Pan powiedział — rzekł, że drugi napastnik był wzrostu średniego. Czy był on wyższy od oskarżonego, czy niższy?

Świadek zawahał się.

— Chyba był wyższy... — odpowiedział.

Teraz adwokat odwrócił się w stronę oskarżonego. — Piotr Gleba wstał. Był wysoki. To było niewątpliwe. Nie można go było określić jako człowieka średniego wzrostu.

— Więc świadek powiedział, że drugi napastnik był wyższy od pana Gleby i był średniego wzrostu? Tak?

Na sali rozległy się jakieś śmiechy. Groźny wzrok woźnego uciszył je. Świadek przy pulpicie spocił się i chustką znów ocierał czoło. Ale adwokat Kent szykował już następne pytanie.

— Czy świadek sobie nie przypomina, czy napastnicy mieli obnażone głowy czy też nakryte i co mieli na głowach: kapelusze czy czapki?

— Owszem przypominam sobie — rzekł żywo świadek — jeden, wskazał brodą w kierunku ławy oskarżonych — miał kapelusz wciśnięty na czoło, drugi czapkę sportową, tzw. cyklistówkę.

Skończył mówić i tryumfującym wzrokiem spojrzał na adwokata. Ale adwokat nie był wcale zmieszany. Uśmiechał się wciąż ironicznie.

— A czy podczas konfrontacji oskarżony, którego pan rozpoznał, był, w kapeluszu?

— Nie — rzekł świadek — Napewno nie. Był bez kapelusza.

— A czy prosił pan, względnie czy ktoś panu wspominał o tym, że oskarżony podczas napadu był w kapeluszu i należało by mu podczas konfrontacji założyć kapelusz?

— Nie. Nie było zupełnie o tym mowy...

Nr. 197 (d. c. n.)

Kursy dla rzemieślników
przy Instytucie Naukowym Rzemieślniczym

Instytut Naukowy Rzemieślniczy kontynuując dalszą pracę w dokształcaniu czeladzi i mistrzów warsztatowych, prowadzą blisko 50 lat przez b. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, w roku szkolnym 37-38 organizuje następujące kursy całodzienne i wieczorowe dla rzemieślników, mające na celu pogłębienie wiedzy oraz doskonalenie zawodowe:

KURSY DLA RÓŻNYCH ZAWODÓW:
1. Kurs rysunku odręcznego.
2. „ kreślenia.
3. „ podstawy ogólnych kalkulacji.

KURSY DLA STOLARZY I MALARZY:
4. Kurs rysunku zawodowego.
5. „ perspektywy.
6. „ stolarstwa budowlanego.
7. „ projektowania sprzętów.

KURSY DLA MISTRZÓW MULARSKICH I CIESIELSKICH:
8. Kurs statyki budowlanej.
9. „ fundamentowania.
10. „ żelbetnictwa.

KURS DLA KRAWCZYŃ I KRAWCÓW DAMSKICH:
12. Kurs projektowania modeli.

KURS DLA KRAWCÓW MĘSKICH:
11. Kurs krawiectwa wojskowego.

KURS DLA SZEWCÓW, CHOLEWKARZY I BANDAŻOWNIKÓW:
15. „ anatomii w zastosowaniu do zawodu.

KURS DLA INTROLIGATORÓW:
13. „ wzorowej oprawy książki.

KURS DLA MALARZY POKOJOWYCH:
14. Kurs nauki o barwach i o architekturze wnętrz.

KURS DLA FRYZJERÓW:
16. Kurs ondulacji i farbowania włosów.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE:
17. Kurs ślusarstwa samochodowego.
18. „ ślusarstwa precyzyjnego.
19. „ dla piekarzy i cukierników.
20. „ dla rzeźników i wędliniarzy.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO:
21. Kurs czapnictwa.
22. „ rękawicznictwa.
23. „ tapicerstwa.

Przyjmowanie zapisów oraz udzielanie bliższych informacji od dnia 28 września do 16 października r.b., codziennie od godz 8-ej do 15-ej i od 18-ej do 20-ej, zaś w soboty od 8-ej do 13-ej w Sekretariacie Instytutu Naukowego Rzemieślniczego (Chmielna 52).

Przy Instytucie dla przyjezdnych będzie zorganizowany internat.

Baczność urodzeni w 1917 r.

W poniedziałek, 4 b.m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji, ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Flariańskiej 10, w godz. 8 do 13, zamieszkali w obrębie II komisariatu P.P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie.

SPORT

Dokąd dziś pójść?

Godz. 15.00 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrane zostaną między narodowe zawody lekkoatletyczne Warszawianki.

O godz. 20.00 na Skrze odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy kl. B. pomiędzy drużynami Warszawianka — Skra.

We Lwowie pierwszy dzień meczu tenisowego Legia Warszawa — Lwowski TK o drużynowe mistrzostwo Polski w finale.

W Gnieźnie d.c. jeździeckich mistrzostw Polski.

W Poznaniu, Białymstoku i Krakowie rozgrywki grupowe w siatkówce o mistrzostwo Polski.

W skrócie telegraficznym

Śląski okręgowy związek kolarski ma zamiar zorganizować w dn. 17 listopada trójmecz piłki rowerowej z udziałem drużyn: Prus Wschodnich, Gdańska i Polskiego Śląska.

Kierownik sekcji kolarskiej I Gniazda Sokoła zdyskwalifikowany został dożywotnio przez Zarząd PZ za nieetyczne postępowanie na terenie sportowym.

W dn. 28 b.m. rozegrany zostanie w Koszycach bieg maratońki.

W biegu tym startować będą dwaj polacy, mianowicie Marynowski i Przybyłko.

Z zawodnikami w charakterze kierownika pojedzie trener Petkiewicz.

W końcu bież. miesiąca wyjedzie do Francji piłkarska reprezentacja „Polski Zachodniej" dla rozegrania dwóch spotkań, a mianowicie:

31 b.m. w Lille z reprezentacją Francji północnej, a 1 listopada w Paryżu z drużyną Bolognii lub z reprezentacją Ligi paryskiej.

W skład reprezentacji „Polski Zachodniej" wejdą graoze Cracovii, Ruchu, Garbarni, ŁKS, Pogoni i ewentualnie Polonii.

Dziś i jutro rozegrane będą w grupach eliminacje do mistrzostw Polski w szczypiorniaku. Zawody odbędą się w Poznaniu, Krakowie i Białymstoku.

W Białymstoku grać będą drużyny: Jagiellonia, ŁKS, PW Brześć oraz AZS Warszawa.

W Krakowie — Garbarnia i AZS Lwów.

W Poznaniu — KPW Poznań, Pogoń Katowice i Klub Sportowy z Chorzowa.

Zakulisowa działalność denuncjatorów

przeciwko dostojnikom kościoła prawosławnego na grodzieńszczyźnie

Na rozległych ziemiach grodzieńszczyzny od wieków żyje społeczeństwo prawosławne. Po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego społeczeństwo to nieraz dowiodło swego oddania się pracy nad wzmocnieniem wewnętrznego ładu i porządku w wolnej Polsce. Niestety, społeczeństwo to, od szeregu lat jest nękane niesnaskami w życiu duchowo-religijnym. Zaciążył nad nim od lat wielu koszmar intrygi i niecnej pracy destrukcyjnej czynników, źródło energji których nasuwa szereg domysłów.

Od kilku lat życie społeczeństwa prawosławnego grodzieńszczyzny dostarcza faktów świadczących, że nie jest tam wszystko w porządku. Ostatni dowód tego i to dowód jaskrawy—od roku niemal ciągnąca się sprawa biskupa Antoniusza (Marcenko), b. zarządzającego prawosławną diecezją grodzieńską, oraz zarysowująca się akcja przeciwko obecnemu biskupowi Sawle (Sowietowowi). Sprawa pierwszego dostojnika Kościoła prawosławnego przekroczyła granice wewnętrznych tarć w życiu prawosławia, daleko odbiegła od łożyska, gdzie płyną i ścierają się dwa prądy, dwa nastroje, dwie tendencje prawosławia, zmierzającego do unormowanie swego żywota w Państwie Polskim. Że sprawa biskupa Antoniusza przekroczyła granice życia diecezjalnego świadczy o tym wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie z dnia 20 lipca br., skazujący redaktora odpowiedzialnego „Słowa" wileńskiego p. Zygmunta Andruszkiewicza i współpracownika tegoż pisma p. Józefa Mackiewicza, (brata redaktora naczelnego „Słowa" p. Mackiewicza—Cata),—na areszt i grzywnę.

Od wyroku Sądu obie strony zaapelowały. Nie naszą rzeczą, ani kompetencją jest przesądzanie ewentualnego wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie, jedynie ze stanowiska dziennikarskiego uważamy za wskazane sprawę tą poruszyć na łamach naszego pisma. Zapowiedzieliśmy to, zresztą, w swoim czasie. Opóźnienie nasze tłumaczy się przede wszystkim tym, że do sprawy stosunków panujących w życiu społeczeństwa prawosławnego na grodzieńszczyźnie postanowiliśmy ustosunkować się w myśl starej łacińskiej zasady sine irae et studio. Nie chcemy bowiem paść ofiarą złych i tendencyjnych informacji, dostarczanych przez podejrzanych i złośliwych informatorów, jak to miało miejsce z kolegami ze „Słowa" wileńskiego.

A więc...

Streszczamy się co do meritum sprawy: biskup Antoniusz i jego b. sekretarz mgr. Flaczyński zostali na łamach „Słowa" wileńskiego oskarżeni o czyny niemoralne, przejawiające się w utrzymywaniu stosunków homo-seksualnych. Wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie oskarżenie to przekreślił.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, to też materjałów z Sądu nie posiadamy. Nie mogąc wysłać swego przedstawiciela na salę sądową, a chcąc sprawę oświetlić, zainteresowaliśmy się jedynie tym, co w ramach zawodu dziennikarskiego było nam dostępne. Dostępne nam było dowiedzenie się jedynie o tym, w jaki sposób koledzy ze „Słowa" wileńskiego próbowali przeprowadzić dowód prawdy. Obrona ich opierała się o zeznania świadków, nazwiska których nie stanowią dla nikogo tajemnicy. Świadków tych było siedmiu—liczba skądinąd feralna, jak zresztą feralne okazały się zebrane po procesie przez nas materjały dotyczące biografji niektórych osobników.

Zanim jednak przystąpimy do opisywania szczegółowych życiorysów głównych wodzirejów w sprawie atakowania prawosławnego biskupa i jego sekretarza, nadmienimy, że tło całej afery zostało sprepardowane przez jednego z najgłówniejszych świadków p. Aleksandra Dobrowolskiego.

(c. d. n.)

Naprawił...

Stasiak Karol, prezes Związku Strzeleckiego zameldował policji że niejakiś Obuchowicz Kazimierz przywłaszczył jedną trąbę i 2 puli pity żelazne, które oddane były jemu do reperacji.

Kradzież

Tobołowej Marji, zam. przy ul. Próżnej 9, nieznani sprawcy skradli 10 zł. gotówką, 2 koszule damskie i litr soku wiśniowego.

Program IV Tygodnia Szkoły Powszechnej.

3 października r.b. godz. 9 — nabożeństwo szkolne w kościele Farnym.

godz. 10—pochód propagandowy dziatwy szkolnej z placu Batorego ulicami miasta.

godz. 9—14—zbiórka uliczna

godz. 9—20—loterja fantowa w ogrodzie zoologicznym.

godz. 17—czarna kawa w Rotundzie.

7 października godz. 13—rewia dziecięca w Teatrze Miejskim dla dziatwy szkół powszechnych.

godz. 16—powtórzenie rewii dla młodzieży szkół średnich, rodziców, opiekunów i wychowawców.

10 października godz. 9—12—zbiórka uliczna.

Matrymonjalny oszust

Piotr Prokopowicz, z zawodu szewc, pewnego razu wybrał się na kłótkę przechadzkę do Ogrodu Miejskiego.

Ponieważ chłopak był przystojny przeto garkotłuki z nad niemeńskiego grodu lgnęły do niego jak muchy do miodu.

Żenić się nie żenić—potargować można—pomyślał sobie mistrz dratwy.

Jednej panience ożenek obiecał, drugiej to samo przyrzekł solennie, trzeciej też nie mógł odmówić pozostać jej mężem.

Była nawet jedna z tych trzech tak serdeczna, że jako zadatek dała mu 100 zł.

Pewnego poranku, p. Anna Kozłowska (tak bowiem brzmi nazwisko tej dobrodziejki), dowiedziała się, że jej narzeczony porzucił ją i wyjechał do Wilna.

Udała się więc do policji i złożyła na niego zameldowanie o wyłudzenie od niej pieniędzy.

Wkrótce policja odnalazła ptaszka i wytoczyła mu sprawę karną.

W dniu wczorajszym odpowiadał on przed sądem grodzkim. W wyniku rozprawy niefortunny narzeczony, Piotr Prokopowicz został skazany na 9 mies. więzienia.

Podczas kąpieli

Na szkodę Mackiewicza Wincentego (Juryzdyka 85) nieznany sprawca podczas kąpieli skradł parę bucików wart. 12 zł., pozostawionych na brzegu Niemna.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w niedzielę dnia 3 b.m. o godz. 4 pop. i o 8-ej wieczorem, a więc dwukrotnie odegrana zostanie świetna komedia St. Donata „Mała Kitty i wielka polityka.

* * *

We wtorek dnia 5 b.m. o godz. 8-ej wieczorem odegrana zostanie znakomita komedia Andrzeja Birsbeau „Woźny i minister" będąca niezwykle aktualną i dowcipną satyrą na rozpolitykowanie praktyk parlamentarnych we Francji.

Kto szczęście sobie w życiu szuka
Do Marejnego niech zapuka.

Za groźbę zabójstwa

Onegdaj przed sądem grodzkim odpowiadał Stanisław Sokołowski, pociągnięty do odpowiedzialności karnej za groźbę pozbawienia życia Józefowi Lebiedziewskiemu.

W wyniku rozprawy p. sędzia Kozłowski skazał Sokołowskiego na 3 mies. więzienia.

Na loterji którzy grają
Ci pieniędzy dużo mają.
Gdy Marejne los im sprzeda,
Znika wszelka z życia bieda.

Kapelusze!!! Najnowsze fasony oraz modele firmy **DANIELCZYK od zł. 4.75**
do nabycia wyłącznie w firmie
B. Cechański i S-wie
Grodno, ul. Dominikańska 14, telef. 523
POLECAMY W DUŻYM WYBORZE: trykotaże, reformy, bieliznę damską i męską oraz najmodniejsze krawaty.
Ceny przystępne!

Do wynajęcia
lokal z dwóch pokoi na biuro przy ul. Brygidzkiej 1, obok Banku Kupieckiego. Informacje na miejscu miesz. № 1.

Popieraj L.O.P.P.

L. Fidelman profesor muzyki (fortepjan) przeprowadziła się na ul. Dominikańską 17 m. 6 a lub wejście z Kalucińskiej 11 (II piętro)

Nie cudem—ani czarem ale pewną
i łatwą drogą może każdy osiągnąć bogactwo
kupując los
40-tej Loterji Państwowej
w nowootwartej kolekturze № 539
ANATOL PIASECKI
Grodno, ul. Brygidzka № 44
Nowa kolektura — nowe szczęście.

UBRANIA GOTOWE
palta męskie, płaszcze damskie, mundurki, płaszcze uczniowskie, bonżurki, wiatrówki,
KAPELUSZE I CZAPKI
oraz wszelką galanterję poleca na sezon jesienny i zimowy firma
Władysław Cichocki
GRODNO, Orzeszkowej 4 (naprzeciw Starostwa)

Do WARSZAWY zł. 16.80
W OBIE STRONY pociąg popularny
NA FESTIVAL SZTUKI POLSKIEJ
Odjazd z Grodna 5.X. wtorek o godz. 23.05
Odjazd z Warszawy 8.X. piątek o godz. 1.09
Do WILNA zł. 7.20 POCIĄG POPULARNY
Wyjazd z Grodna niedziela, 17.X. o godz. 6-ej rano.
Wyjazd z Wilna poniedziałek 18.X. o g. 20-ej (8 wiecz.)
Ilość miejsc ograniczona!
Zapisy i wpłaty w Agencji P.B.P. „ORBIS" przy Księgarni „Ognisko" tel. 106, Dominikańska 18.

TELEFUNKEN
Autoryzowany skład na m. Grodno i okolice
„FILHARMONJA" kap. J. Micelmachera
Grodno, ul. Dominikanska 9.

BIBLIOTEKA B. ROTFORTA
Grodno Dominikańska 14
Poleca na sezon zimowy ostatnie nowości beletrystyczne i naukowe w językach: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.
UWAGA! P.p. wojskowym, urzędnikom państwowym i komunalnym wraz z rodzinami, książki wydają się bez kaucji.
Bogaty dział lektury szkolnej według nowego programu.
Dział pomocy szkolnej dla starszej młodzieży.
Obsługa solidna i szybka! Biblioteka czynna jest codziennie od godz. 9 do 19 bez przerwy.

Podręczniki szkolne nowe
używane z rabatem do 50%
i wszelkie pomoce naukowe, przybory kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych.
Dla szkół powszechnych z materjałów piśmiennych udziela się 15% rabatu tylko w księgarni
E. IBERSKIEGO, Dominikańska 29
Konto czekowe P.K.O. 81203.

PEWNOŚĆ WKŁADÓW W KREDYTY
KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w GRODNIE

Kino „APOLLO" Wstęp od 40 gr.
Największy sukces polskiej komedji Eugenjusz Bodo, Helena Grossówna, Józef Orwid i wielu inn. w kapitalnym filmie muzycznym p.t.
PIĘTRO WYŻEJ
Tak jak „Znachor" był największym triumfem polskiego dramatu. Tak „Piętro wyżej" jest największa rewelacja polskiej komedji muzycznej. Przyjdź a przekonasz się.
W nadprogramie: aktualja i dodatki.
W następnym programie film p.t. Ziemia Błogosławiona

Kino „PAN" Wstęp od 25 gr.
2 Nowe filmy w 1-nym programie:
1. Mistrz maski Borys Karloff poraz pierwszy w roli charakterystycznej w filmie o niebywałym napięciu i tepie p.t.
MAGICZNY KLUCZ
2. Nierozłączeni FLIP i FLAP w niebywałym filmie p.t.
CYRKOWCY
Humor! Śmiech! Emocje!
W następnym programie atrakcyjny film Bohaterowie morza

Polskie kino MALEŃKIE LUX Horodniczańska 10
Dziś! Pierwszy polski film rewiowy z udziałem Jadzi Andrzejewskiej, Górskiej, Żelichowskiej, Halamy, Terne Krukowskiego, Sielańskiego, Jaroszego, Znicza i Chóru Dana przy akompanjamencie połączonych orkiestr Warsa i Derby p. t.
Parada WARSZAWY
W nadprogramie Aktualja.
Początek seansów 6, 8, 10.

Kino „UCIECHA" ul. Orzeszkowej
Dziś! wstęp 25 gr.
Gwiaździsta Eskadra
Z okazji piątej rocznicy tragicznej śmierci naszych bohaterów kpt. ŻWIRKI i inż. WIGURY
wystawiamy najnowszy film jednocześnie z Warszawą
Wielki Polski epos lotniczy o braterstwie krwi.
W rolach gł. Bunka Orwid, A. Karewicz, Hallny, J. Kobusz i wielu inn. oraz wszystkie pułki lotnicze.
W nadprogramie najnowsze aktualja P.A.T.

Kino „HELIOS" Brygidzka № 2
Miejsca numerowane Parter 80 gr. Balkon 50 gr.
Tylko 1 dzień Niedziela 3 października Tylko 1 dzień
Początek o godz. 1, 2.30, 4, 5.30, 7, 8.30
Wielki film papieski
Papież Pius XI mówi do Ciebie
RZYM — Wieczne miasto — siedziba Jego Świątobliwości papieża Piusa XI.
Prawie we wszystkich częściach tego filmu okazuje się Ojciec Św.
Nadprogram piękne dodatki

Adres Redakcji i Administracji: GRODNO, UL. DOMINIKAŃSKA 18. Telefon 389.

CENY OGŁOSZEŃ: Przy układzie 10-szpaltowym za wiersz milimetrowy za tekstem 15 groszy w tekście przy układzie 5-cio szpaltowym 40 groszy.

PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem do domu miesięcznie: 1 zł. 50 gr., zamiejscowa z przesyłką 1 zł. 80 gr.

Wydawca MICHAŁ RUDZIŃSKI — Drukarnia M. Gana ul. Dominikańska 18. — Redaktor ANIELA RUDZIŃSKA